Nr. 340 (717) Warszawa, Piątek 17 Października 1919 r. Rok XXV

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 5 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fenigów.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Huź-ha!

Cała prasa burżuazyjna w zgodnym ordynku wystąpiła przeciwko robotnikom rolnym, ich organizacji zawodowej i strajkowi. Od „Dwugroszówki" aż do „Gazety Polskiej" jeden front, ta sama metoda wojowania i taki sam odzew i hasło: Strajk musi być złamany siłą...

„Dwugroszówka" poranna daje taką receptę, powtórzoną z wielkiem uznaniem przez jej sobowtóra wieczornego „Gazetę Warszawską":

„Jako sprawcy tego zamachu powinni być natychmiast aresztowani i stawieni przed sąd doraźny wszyscy członkowie sekretarjatu związku zawodowego robotników rolnych, jakoteż członkowie centr. komitetu strajkowego".

Tak wygląda „doraźna" metoda narodowej demokracji wobec zagadnień walki robotniczej. Niech żyje Czrezwyczajka!

„Gazeta Polska" nie idzie tak daleko. Ale i ona utożsamia strajk z bolszewizmem, mówi o „gwałtownej groźbie strajku" i domaga się kary za „łamanie prawa".

Ach, oczywiście, poczciwa i humanitarna „Gazeta Polska" pragnie zawiesić miecz sprawiedliwości nietylko nad głowami robotników rolnych. Ona wskazuje „szerzycieli bezprawia" także w obozie obszarniczym, skarży się jękliwie na bunt „Związku ziemian" przeciwko uchwale sejmowej z dnia 10 go lipca.

Jest to naiwna obłuda: bo „Gazeta Polska" dobrze wie, że buntującym się obszarnikom włos z głowy nie spadnie, że nie prawo ich złamie, ale oni całkowicie bezkarnie złamią prawo.

Co więcej, rząd, występując z projektem p. Stefczyka, tak samo zadrwił sobie z uchwały sejmowej. Rząd okólnikiem p. Wojciechowskiego wprost poparł „dziką" parcelację.

„Gazeta Polska" wie, że jej wywody nic a nic nie zaszkodzą „silnym tego świata", istotnie łamiącym prawo. Jej „poczucie prawne" godzi tylko w robotników rolnych — a wielki jej humanitaryzm w praktyce sprowadza się do tego, że dorzuca swoje drewienko do stosu, na którym reakcyjna Czrezwyczajka chce spalić Związek robotników rolnych.

Ale cóż to za śmieszne gadanie o pogwałceniu prawa ze strony robotników rolnych!

Przecież Zw. zaw. rob. rolnych właśnie tego się domagał, żeby zerwano z systemem gwałtu i bezprawia w stosunku do służby folwarcznej. Chodziło o obronę praw robotników rolnych gwałconych przez obszarników i władze państwowe. Do tego sprowadzały się żądania. Taki jest cel strajku.

„Gazeta Polska" mówi o „groźbie strajku pod hasłem wywłaszczenia bez odszkodowania".

Jest to nieprawdą i świadczy o złej woli „Gazety Polskiej".

Wprawdzie w pierwotnym, rzeczywiście wadliwym zarysie żądań było postawione „wywłaszczenie bez wykupu". Ale mogło to być wyrazem pragnień robotników rolnych, nie zaś hasłem i przedmiotem rokowań z rządem czy obszarnikami. To też o tej sprawie wogóle nie mówiono, a postawiono żądania całkowicie realne, zawarte w ścisłych granicach, żądania minimalne.

Jeżeli więc „Gazeta Polska" pisze, że strajk odbywa się w imię maksymalnych żądań robotniczych, w imię „wywłaszczenia bez odszkodowania" — to poprostu szczuje przeciwko robotnikom tak samo, jak cała prasa burżuazyjna.

A szczuje się z całą bezwzględnością, z całą perfidją.

„Przednia straż von der Goltza przystępuje do generalnego ataku" — pisze „Kurjer Poranny".

Przed kilku jeszcze miesiącami „Kurjer Poranny" wymieniłby Lenina i Trockiego. Ale teraz to już mniej modne. Wysuwa się von der Goltza, jako tego szatana, który urządza u nas strajki. Jest to równie głupie, jak podłe — ale czyż prasa burżuazyjna kiedykolwiek była wybredna w szukaniu sposobów walki z ruchem robotniczym.

W tym samym art. „Kurjer Poranny", przyznając, że powody niezadowolenia robotników rolnych mogą być słuszne, daje „rady" posłom socjalistycznym, co mieli robić.

„Wszystko to może być prawdą (skargi na bezprawia). Posłowie socjalistyczni mieli wszelkie prawo, nawet i obowiązek, tym wszystkim złym stronom przeciwdziałać, alarmować opinję, piętnować jednostki, które zuchwale igrają z ogniem rozgoryczenia ciemnych mas w imię klasowego interesu, krytykować stanowisko władz administracyjnych i sądowych, elektryzować Sejm, apelować wreszcie do wyborców, jeśli sądzą, że Sejm jest ślepy na niebezpieczeństwa, które dla wszystkich powinny być jasne".

Cynizm burżuazyjnego gazeciarza jest istotnie niezrównany. Nietylko posłowie socjalistyczni, lecz wogóle działacze P. P. S. robili wszystko, co mogli, aby na drodze pokojowej zatarg doprowadzić do pomyślnego rozwiązania. Lecz nikt — absolutnie nikt nas nie poparł — żądania robotnicze bagatelizowano — a reakcja umyślnie prowokowała. „Elektryzować Sejm"! Ha, ha! Przecież to właśnie Sejm przeważył szalę na rzecz strajku! Przyjęcie prowokacyjnego wniosku p. Głąbińskiego przez ogromną większość posłów sprawiło, że rząd zerwał rokowania.

Strajk wybuchł dlatego, że wszystkie pokojowe środki załatwienia sprawy zawiodły.

Ale ten strajk jest strajkiem — i niczem więcej. „Próba sił" — woła „Dwugroszowy" pismak. „Środek do rozpalenia pożaru, który by ogarnął gmach Rzeczypospolitej" — wtóruje „Kurjer Poranny". „Najwystępniejszy spisek przeciw naszemu państwu, jaki kiedykolwiek dotychczas przedsięwzięto" — grzmi p. B. K. z „Kurjera Warszawskiego".

Burżuazyjne zakłamanie doszło tu do szczytu. Spisek! Spisek, polegający na tem, że prowadzono długie rokowania z Min. spraw wewnętrznych i ze Związkiem ziemian, że strajk wybuchł tylko z powodu zerwania rokowań przez Rząd!

Każda kategorja robotników, którzy stawiają żądania — to spiskowcy. Stawiają żądania drukarze — spisek. Stawiają żądania kolejarze — spisek. Robotnicy rolni — spisek.

Związek zaw. rob. rolnych odrzucił myśl o strajku podczas żniw, nie chcąc szkodzić ubogiej ludności miast. Nie zastrajkował podczas wykopywania kartofli. Związek robotników rolnych dowiódł dbałości o dobro ogólne, nie wyzyskał najlepszej konjunktury dla strajku.

Więc — organ, ogłupiający już kilka pokoleń filistrów warszawskich, ma czelność nazywać to „spiskiem przeciwko państwu polskiemu".

Paskarze, wyzyskujący z całą bezwzględnością każdą konjunkturę dla rujnowania ludności — to nie spiskowcy, to oni obywatele, budowniczowie państwa polskiego.

Związek ziemian, ogłaszający bunt przeciwko rządowi i Sejmowi — to nie spiskowcy, to kwiat narodu polskiego, to klejnot w koronie polskiej.

„Zamachowcy" reakcyjni — to nie spiskowcy, to mężowie stanu mili sercu „Dwugroszowców" i p. B. K.

Spiskowcy — to robotnicy rolni, domagający się, aby ich nie wyrzucano z pracy wedle widzimisię obszarnika, aby ich nie aresztowano wedle widzimisię p. starosty czy niższych organów policyjnych, aby obszarnikom nie wolno było bezkarnie zrywać umów i t. p.

Maksymalne żądania — spisek — pożar — próba sił — dyktatura fornali — gwałt — przednia straż von der Goltza — komunizm — rewolucja...

Huź — ha!

Pierwszy dzień strajku.

Strajk się rozpoczął. O rozmiarach jednak jakie przybrał, w tej chwili jeszcze nic powiedzieć nie można. Informacje o wybuchu strajku mamy narazie z całej Lubelszczyzny, z pow. Łukowskiego, Kutnowskiego, Miechowskiego, Kaliskiego, Łaskiego, M.-Mazowieckiego, Płockiego, Rawskiego, Bialskiego i Warszawskiego. Wiadomo nam również, że pow. Węgrowski rozpocznie strajk dopiero dziś, ponieważ późno został zawiadomiony. Nastrój fornali zorganizowanych zdecydowany. Represje powiększają raczej nastrój zdecydowany.

Policja i wojsko hula: z pow. Warszawskiego dochodzą wieści, że po folwarkach jeżdżą wojskowe samochody. Żołnierze i policjanci batami zaganiają służbę do pracy. Po odjeździe ich strajk jednak rozpoczyna się na nowo. Wypadki gwałtów były w Jabłonnie (aresztowano 3 ludzi), Marcelinie (3), Czerniakowie (1), Falenty (2 furmanów aresztowanych). W Jelonkach dziedzic-sędzia; p. Sznajder uderzył ob. Lenarczyka laską w twarz.

Sierakowski z fol. Szeliki stawił się na komisję rozjemczą, gdzie komisarz Okólicz na skutek propozycji obszarnika aresztował go.

Aresztowano całe zarządy w pow. Pułtuskim i Łukowskim (7 osób). W Płocku policja pokazywała rozkaz aresztowania 5 członków zarządu, ale wzięto tylko 3, gdyż dwóch nie było obecnych.

W folw. Mińsk (pow. M.-Mazow.) do pracy poszli żołnierze. Aresztując, policja zabiera wszelkie druki, a więc legitymacje, książki biurowe etc. W Pułtuskiem wzięto również 7000 mk. związkowych.

Wszystko to rozdrażnia służbę. Aresztowanie kierowników strajku wpłynąć może na to, że ruch stanie się anarchicznym.

⁂

Do policji w Nasielsku komendant policji pow. Pułtuskiego przysłał telefonogram,

aby funkcjonarjusze policji rozjechali się po folwarkach, dowiedzieli się od właścicieli majątków, kto jest agitatorem i agitatorów natychmiast policja ma aresztować.

***

W Nasielsku oddział N-go pułku strzelców (daw. gen. Hallera) wystawił karabiny maszynowe o godz. 2-ej w nocy z 15 na 16 b. m. Tejże nocy zapaliła się stodoła. Rozpuszczono pogłoskę, że to znak do rewolucji. Żołnierze strzelali w powietrze.

***

W Ciechanowie wieczorem 15go b. m. wojsko biwakowało na ulicach. Zarządzono ostre pogotowie.

***

Wczoraj posłańcy roznosili po mieszkaniach prywatnych broszurki p. t. „Oświadczenie Związku ziemian w sprawie działalności Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1919 r.“.

Broszurka ta przepełniona jest napaściami na Związek zaw. rob. roln. Kolportowanie jej w setkach tysięcy egzemplarzy świadczy, że „Sowiet“ ziemian postanowił za wszelką cenę zgnieść Związek zawodowy. Charakterystyczne, że broszurę tę rozdawano wszędzie.

Członkowie redakcji naszej w komplecie, wszyscy towarzysze, którzy byli w dniu wczorajszym w redakcji stwierdzili, że broszurki te zostały im przyniesione do mieszkań prywatnych. Kierownicy niektórych szkół warszawskich broszurki te skwapliwie kolportowali wśród personelu nauczycielskiego.

***

Podajemy poniżej charakterystyczny przykład prowokacyjnej działalności obszarników — zakomunikowany nam przez Związek rob. rolnych pow. Chełmskiego. W powiecie tym obowiązuje prawnie t. zw. ugoda lubelska, zawarta dn. 5 kwietnia r. b. w Lublinie. W ciągu jednak pół roku, do dnia dzisiejszego obszarnicy ugody tej nie wypełniali i tak, zamiast 1200 koron płacili ordynarjuszom 600 kor., zamiast 15 cent. metr. ordynarji, tylko 12 korcy, w podobnym stosunku wypełniali obszarnicy inne punkty ugody.

Obecnie, t. zn. po półrocznem cierpliwem wyczekiwaniu na wypełnienie ugody, robotnicy rolni zwrócili się do inspektora pracy z prośbą, aby wreszcie sprawa ugody lubelskiej była definitywnie rozpatrzona, warunki ustalone, i aby wreszcie ziemianie umowy podpisane słowem szlacheckiem, nareszcie zaczęli wypełniać.

Dn. 14 b. m., t. z. na dwa dni przed strajkiem rolnym odbyło się zebranie wspólne przedstawicieli Związku ziemian i robotników.

Po długiej dyskusji inspektor pracy postawił wniosek następujący:

Przedstawiciele zobowiązują się od dnia 1 października 1919 r. przestrzegać warunki ugody lubelskiej z dn. 5 kwietnia r. b. sumiennie i z dobrą wolą — panowie pracodawcy w punktach dotyczących płacy i świadczeń — pp. robotnicy w punktach, dotyczących sumiennego wykonania pracy, jak również wszelkich obowiązków, wynikających z ich stosunku służbowego. Tam, gdzie którakolwiek ze stron nie będzie regulować swoich obowiązków w myśl przyjętego zobowiązania, strona zainteresowana wnosić będzie spory do Komisji rozjemczej w celu wydania orzeczeń zgodnie z powyższą zasadą.

Wniosek ten wraz z dodatkowem oświadczeniem, że w strajku naznaczonym w razie rozbicia pertraktacji warszawskich, na dz. 16 b. m. udziału nie wezmą — robotnicy przyjęli. Chodziło tylko o zgodę ziemian. I tu zaszła rzecz charakterystyczna.

Oto przedstawiciele ziemian, po zgodzie robotników na wniosek, zebranie opuścili, rozbijając rokowania. Kiedy inspektor pracy żądał aby pertraktacje były prowadzone dalej, oświadczyli mu obszarnicy, że muszą się namyśleć, dadzą **odpowiedź za tydzień.**

A działo się to na dwa dni przed strajkiem.

Jest to oczywisty dowód zbrodniczej, prowokacyjnej roboty, jaką prowadzi obecnie „Sowiet“ ziemian.

Tego samego dnia miało się odbyć posiedzenie komisji rozjemczej. Robotnicy rolni od 10-ej rano do wieczora czekali na tę komisję. Przyjechali przedstawiciele proletarjatu, przyjechał przedstawiciel rządu, nie zjawili się tylko przedstawiciele ziemiaństwa. Komisja, jako niekompletna nie mogła funkcjonować.

***

Drugim charakterystycznym przykładem prowokacji, uprawianej w stosunku do robotników rolnych jest fakt następujący: W pow. Puławskim istnieje **majątek rządowy** Końskowola. Administrator tego majątku, urzędnik państwowy, **wydalił bez żadnych** absolutnie powodów jednego z ordynarjuszów, który w majątku tym **pracował bez przerwy w ciągu 35 lat.**

Ordynarjusz ten na skutek rady udzielonej mu przez miejscowy Związek zawodowy złożył zażalenie w inspektoracie pracy, żądając, aby mu była dana albo emerytura za 35 letnią pracę, albo posada inna. Zgodnie z ustawą obowiązującą inspektor pracy zwrócił się do zarządu majątku rządowego z prośbą, aby delegat majątku zjawił się w inspektoracie.

W odpowiedzi na wezwanie inspektora została nadesłana odpowiedź od zarządu majątku rządowego, w której komunikuje się urzędnikowi państwowemu, że **zarząd wezwanie pana inspektora zignorował,** a administratorowi polecił nie stawić się na wezwanie.

Powyższy fakt świadczy, że urzędnicy państwowi bojkotują ustawy prawa.

Jest to już drugi przykład. Dotąd wypędzał z Galicji inspektorów pracy wielkorządca Galecki, dziś w ślady p. Galeckiego idzie Ministerjum Rolnictwa.

Prowokatorzy.

Wczorajsze „Gazeta Warszawska“ i „Gazeta Poranna“ wiele poświęcają uwagi sprawie strajku robotników rolnych. Nie ukrywają swej radości, że się udało wreszcie sprowokować wybuch bezrobocia wśród zrozpaczonych mas proletarjatu rolnego i że w marzeniach o rozbiciu, zdziesiątkowaniu ruchu zawodowego robotników wiejskich niemasz dziś żadnej różnicy w stanowisku wszystkich pismaków burżuazyjnych czy zaprzedanych burżuazji. Projektów, rad, wskazówek, jak ma postąpić rząd wobec strajku, wczorajsza dwugroszówka udziela kupę. Wszystkie są z tej samej kategorji, dawno już zalecanych przez endeków zarządzeń „twardej ręki“.

„powinni być natychmiast aresztowani i stawieni pod sąd doraźny wszyscy członkowie sekretarjatu Związku zawodowego robotników rolnych...“

A dalej niby w natchnieniu marzy „Gazeta Warszawska“ o wciągnięciu do walki ze służbą folwarczną „wszystkich rozporządzalnych sił“. Więc znajdziecie w tym spisie „sił rozporządzalnych“ i „załogi wojskowe“, i ludność miejską „zmobilizowaną przez duchowieństwo“, i „czynniki administracyjne“, i „młodzież szkolną“ i wreszcie znowu „ludność miejską“. Jednem słowem poruszyć wszystko co można: gdzie można, tam uskutecznić krwawe ekspedycje karne załóg wojskowych i żandarmerji, w innych miejscach przy pomocy duchowieństwa, oszczerstwami, fałszem, najbezwstydniejszą demagogją urobić „opinję kraju“.

Powodzenia panowie! Jużeście zdołali pozyskać dla waszej sprawy „demokratów“ z „Gazety Polskiej“. Marzą się wam jeszcze wawrzyny krwawych zwycięstw. Tęsknicie do większych tryumfów: być może, czekacie na wawrzyny, którychby pozazdrościli wam najsławniejsi oprawcy proletarjatu polskiego z carskich czasów? Cieszycie się, żeście już sprowokowali początek ruchu? Chcecie dalej go prowokować?

Nie zapominajcie tylko o konsekwencjach jakie pociągnęła za sobą tak idealizowana przez was „twarda ręka“ waszych protoplastów ze szkoły carskiej. A wszak oni jak wy, ongiś dla przeciwdziałania ruchowi robotniczemu nie cofali się przed najnikczemniejszemi metodami. I jak wy, w — walce z wszelkim ruchem wyzwoleńczym ludu pracującego byli wierni nakazowi: „patronow nie żałot“!

Komunikat rządowy w sprawie strajku rob. rolnych.

**Dnia 26 września r. b. Związek zawodowy robotników rolnych zwrócił się do pana Prezydenta Ministrów z kategorycznem żądaniem wypełnienia postulatów uchwalonych przez Radę Główną Związku, grożąc, w razie odrzucenia tych żądań, proklamowaniem strajku powszechnego robotników rolnych aż do wypełnienia żądań. Zastępca Pana Prezydenta Ministrów, minister Wojciechowski, oświadczył, że część żądań Związku stoi w sprzeczności z uchwałą Sejmu co do zasad reformy rolnej i rząd uważa za niemożliwe zadośćuczynienie im (oddanie robotnikom rolnym ziemi bez wykupu, organizacja gospodarki na gruntach wywłaszczonych przy współudziale Związku, bezwarunkowe zaprzestanie parcelacji).

Przedstawione przez Związek fakty „dzikiej“ parcelacji rząd zbada i wyjaśni w jakim stopniu zostali przy tem pokrzywdzeni pracownicy rolni. Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 1 września r. b., normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, położyło kres przejawom „dzikiej“ parcelacji. Parcelacja odtąd odbywa się pod kontrolą rządu.

Sprawa uwolnienia wszystkich aresztowanych członków i pracowników Związku może być wzięta przez rząd pod rozwagę tylko o tyle, o ile chodzi o aresztowanych administracyjnie; aresztowani bowiem z rozporządzenia władz sądowych nie mogą być zwolnieni rozporządzeniem władz administracyjnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych w okólniku Nr. 271 poleciło powiatowym komisarzom rządowym występować w obronie zawartych umów w razie samowolnego łamania ich przez pracodawców; okólnikiem Nr. 568 poleciło również przedsiębrać kroki dla ukrócenia łamania umów przez służbę folwarczną. Wobec skarg na jednostronne postępowanie komisarzy rządowych ministerjum spraw wewnętrznych jeszcze raz okólnikiem Nr. 635 poleciło im bezstronnie traktować wypadki niedotrzymywania umów i stanowczo występować przeciw naruszającym umowy, zarówno pracodawcom, jak i pracownikom.

Minister zbada wszystkie przedstawione mu fakty aresztowań, zarząda od komisarzy wyjaśnień i zarządzi uwolnienie tych, których aresztowanie uzna za nieusprawiedliwione.

Co się tyczy uwalniania i przyjmowania robotników rolnych, oraz zapobiegania niedotrzymywaniu umów zbiorowych, to rząd uważa za najwłaściwsze załatwić tę sprawę w drodze porozumienia pomiędzy Związkiem ziemian i Związkiem robotników rolnych i w tym celu wezwie obydwie strony na wspólną rozprawę.

Rozprawy te odbywały się w dniach 1-ym, 3-cim, 8-ym, 13 i 14 października. Przerwy następowały za obustronną zgodą. Na drugiej rozprawie delegaci Związku robotników rolnych przedstawili żądania swoje w następującem sformułowaniu (żądania te były już umieszczone w „Robotniku“. Przypisek Red.).

W czasie ostatniej rozprawy Związek ziemian ustalił swoje warunki w sposób następujący. (Podaliśmy je już w „Robotniku“. Przyp. Red.).

Po wyczerpujących rozprawach delegaci Związku rob. rol., aczkolwiek na początku ostatniej rozprawy oznajmili, że Generalny Sekretarjat obstaje przy pierwotnej redakcji swoich żądań, odrzucając w ten sposób propozycje Związku ziemian, po naradzie między sobą oświadczyli, że gotowi są wziąć za podstawę tekst wyżej podanych warunków Związku ziemian, o ile rząd zarządzi uwolnienie wszystkich aresztowanych i cofnie okólnik ostatni, wydany do starostów, wyjaśniający jak należy postępować względem lokalnych związków i ich zarządów.

Przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych już na poprzedniej rozprawie oświadczył, że zastępca pana Prezydenta Ministrów, minister Wojciechowski, chce ich przyjąć 17-go października w południe dla zakomunikowania wyniku dochodzeń w sprawie „dzikiej“ parcelacji i aresztowań, oraz decyzji rządu. Delegaci oświadczyli, że uważają to za spóźnione. Przedstawiciel M. S. W. jeszcze raz zaznaczył, że co do aresztowań i stosowania tak zwanych represyj w drodze administracyjnej, M. S. W. kończy rozpatrywanie zażaleń wniesionych przez Związek i gotowe jest pomimo, iż termin wniesienia odwołania już minął, odnośne wyroki zmienić, o ile dostrzeże niezgodność ich z ustawą. Co się tyczy cofnięcia rozporządzenia, wyjaśniającego starostom, jak powinni zachować się wobec pojedyńczych funkcjonarjuszy związków lokalnych, lub całych związków, w razie przekroczenia zakreślonego statutem zakresu działania, przedstawiciel M. S. W. nie uznał za możliwe cofnięcie rozporządzenia, gdyż jest ono oparte ściśle na prawie i władze nie mogą tolerować samowoli i gwałtów.

Niezależnie od tego przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych oświadczył, że Związek postępuje nieszczerze, w sposób niestosowany przez żadne związki zawodowe, gdyż w czasie prowadzenia pertraktacyj, od wyniku których uzależnił proklamowanie strajku, strajk ten już proklamował. Jako dowód służyć mogą depesze starostów i kartki, wzywające służbę folwarczną do porzucenia pracy w czwartek, 16 października, otrzymane przez fornali 12 i 13 października.

Delegaci Związku rob. rol. oświadczyli, że odpowiedzi przedstawiciela rządu uważają za niewystarczające. Na tem rozprawy zostały zakończone.

Dla dokładnego wyjaśnienia sprawy należy zaznaczyć, że do chwili obecnej we wszystkich powiatach (z wyjątkiem 5-ciu) zostały zawarte umowy zbiorowe, które dały robotnikom rolnym takie korzyści natury ekonomicznej i społecznej, iż znika wszelka wątpliwość, że istotną przyczyną wysunięcia ponownych żądań nie jest podkład ekonomiczny.

Zabezpieczenie ważności umów było zagwarantowane rozszerzeniem Inspekcji pracy na stosunki rolne i Ustawą z dnia 1-go sierpnia o załatwianiu zatargów zbiorowych, co całkowicie zapewniało robotnikom rolnym, że wszystko, co było zawarte w umowie, otrzymają na drodze legalnej.

Wysunięcie nowych żądań było naruszeniem umów, dobrowolnie zawartych w poszczególnych powiatach przez oddziały Związku rob. rol., a poparcie tych żądań proklamowaniem strajku przed upływem rokowań jest w sprzeczności z Ustawą o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów rolnych.

Dążąc jednakże do załatwienia wynikłego konfliktu w drodze polubownej, rząd dokładał wszelkich starań, by każda ze stron zainteresowanych poczyniła możliwe ustępstwa ze swego pierwotnego stanowiska. W oświadczeniu ostatecznem Związku ziemian były poczynione ustępstwa, które mogłyby jeszcze więcej zabezpieczyć byt robotników rolnych i stworzyć stan taki, jakiego nie osiągnęły dotąd inne związki. Przedstawiciele Związku rob. rolnych jednak uznali, że propozycje te są niewystarczające i stanęli na gruncie popierania swych żądań pierwotnych w całej rozciągłości.

Z zerwania tych rokowań rząd nabrał przekonania, że chodzi tutaj nie o poprawę bytu robotników rolnych, ale o wyzyskanie młodej organizacji Związku zawodowego rob. rol. dla oddawna pielęgnowanych przez komunistów celów przewrotowych, godzących w podstawy bytu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec nieukończonych siewów i kopania buraków i ziemniaków, tego podstawowego artykułu dla żywienia szerokich warstw ludności, proklamowanie strajku w takiej chwili skazuje kraj, a szczególnie ludność miast i okręgów przemysłowych, na dotkliwy brak artykułów spożywczych, których brak i tak dotkliwie odczuwa ludność. Wyparci z miejskich organizacyj robotniczych komuniści próbują teraz wyzyskać dla swych występnych celów Związek rob. rolnych, wprowadzając zamęt.

Wobec tego rząd widzi się zmuszonym z całą stanowczością przeciwstawić się tej akcji i użyć wszystkich środków, do jakich uprawniają go ustawy, o zabezpieczenie sprzętu i zasiewu, oraz w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej w czasie wojny.**

***

Czytelnicy nasi sami osądzą, ile w tym komunikacie jest prawdy, a ile — komunikatu urzędowego.

Mały felieton.

„Wielka myśl“.

Kiedy p. St. Grabski biada w „Gazecie Warszawskiej“ na brak wielkiej myśli politycznej w Polsce, pytamy się: kto tutaj i kogo oszukuje? Czy autor swoich czytelników, czy też są to drwiny z samego siebie?

Wielka myśl polityczna! Wielka myśl polityczna en-decka! Jakże pogruchotana na kawałeczki leży ta „wielka myśl“! Jak już źle jest z tą „wielką myślą“, że kpi z niej nawet... p. Pichon! Nie jest tajemnicą, co powiedziano największemu przedstawicielowi tej „wielkiej myśli“ we francuskiem ministerjum spraw zagranicznych. Tak wyrozumiały dotąd dla endeków Pichon dał im do poznania, że wszystkie ich sprawki są dobrze znane we Francji, która patrzeć zaczyna na protektorów zamachowców polskich, jak na — żywioł anarchistyczny.

To też równocześnie z tem „ostrzeżeniem“ pisma endeckie przestały jawnie urągać, przestały jawnie przynajmniej ryć pod Piłsudskim. Niemniej za wygrane nie dają i swoją „myśl“ szerzą wszędzie... i wszędzie dostają po łapach.

W polityce wewnętrznej biją ich przy wyborach do rad miejskich. W polityce zagranicznej — biją ich właśni ich pupile. W ostatnich dniach przyszły wiadomości z Kijowa, że Denikin odebrał polskim szkołom subsydja, których im nie odbierali nawet Ukraińcy i bolszewicy. Ładny prognostyk! Jeżeli polska polityka będzie nadal szła śladami „wielkiej myśli“ endeckiej, to Polska bardzo prędko zmaleje. Wiadomo przecie, że Denikin oświadczył, iż Galicja Wschodnia musi należeć

ślo wielkiej Rosji. Za Galicją pójdzie Chełmszczyzna, Mińszczyzna, Litwa... i kto wie, czy w głowach przyjaciół p. Karpińskiego — Lubimowa, Ulhoffa, Akajomowa, już dzisiaj nie kiełkuje myśl opanowania i — Priwislinja. Koalicja uznała Polskę — z konieczności, ale gdy Rosja wykaże odrobinę siły — koalicja z miłą chęcią odda jej całą Polskę. Wtedy ziszczą się marzenia W. księcia Mikołaja i marzenia dziadów p.p. Grabskich, Dmowskich i t. d. — a wielka Rosja zakreśli swoje granice aż po Berlin.

Narazie takie podejrzenie brzmi jak paradoks, ale wojna nauczyła nas chyba, że paradoksy trafiają się częściej, niż mogli przewidywać najwięksi „mężowie stanu". Z chwilą, gdy Ukraina, Estonja, Litwa, Białoruś, republiki kaukaskie runą pod ciosami Kołczaków, Denikinów i Goltzów, wówczas reakcja prusko - ruska rzuci się na Polskę.

Oto do jakich wyników doprowadzić musi „wielka myśl" endecka.

Dlatego wołamy: kończmy wojnę z bolszewikami, twórzmy i wspomagajmy małe państwa, które powstały z rozbicia Rosji.

Oto jest myśl polityczna, jedynie słuszna i wielka, ale realistyczny, t. zn. ciasny, krótkowzroczny umysł p.p. Grabskich dowidzieć jej wielkości nie chce, czy nie może.

Zysław.

Komunistyczny kramik.

Komuniści polscy wydali broszurkę o Trzeciej Międzynarodówce (str. 12, cena 1.50 mk.), traktującą o powstaniu, celach i sile tej ostatniej. Dołączana jest oprócz tego odezwa biura 3-ej Międzynarodówki do proletarjatu Polski.

Dowiadujemy się z broszurki tej, że formalne ukonstytuowanie się Międzynarodówki nastąpiło w dniach od 2-go do 6-go marca r. b. w Moskwie. Delegaci musieli dużo trudności przezwyciężyć, zanim doslali się do Moskwy, np. „delegat komunistycznej partji Austrji jechał z Wiednia do Moskwy 13 dni, idąc część drogi piechotą, w przebraniu, znosząc głód i niedostatek". (Jużto cała broszurka, nawiasem mówiąc, podszyta jest, obok soczystych wymyślań, dziwnym sentymentalizmem, który wcale nie przystoi „dyktatorom" proletarjatu). Na zjeździe moskiewskim było 32 delegatów, reprezentujących 19 organizacyj z głosem decydującym, 15 grup miało delegatów z głosem doradczym. Program uchwalony na tym zjeździe, znany jest z odezw i praktyki naszych komunistów. Program ten jest bardzo prosty i jasny. Nie możnaby mu niczego zarzucić, gdyby życie chciało się przystosować do prostolinijnych umysłów komunistycznych. Wszystko, co niewygodne jest komunistom, co nie zgadza się z ich programem, odrzucają jako nieistniejące. Nie istnieją więc dla proletarjatu interesy narodowe (mimo, że nawet 3-cia Międzynarodówka dzieli się na sekcje narodowościowe), nie istnieją różnice w układzie sił społecznych poszczególnych narodów, nie istnieją różnice rozwoju organizacyj robotniczych, ich uświadomienia, wyrobienia kulturalnego; nie istnieją różnice między burżuazją poszczególnych krajów, jej siłą i zdolnością przeciwstawiania się ruchowi robotniczemu. Wszystko to są przesądy „socjalpatrjotyczne", na wszystko komuniści mają jedno jedyne lekarstwo: zdobycie władzy przez proletarjat, zdruzgotanie aparatu państwowego burżuazji i zastąpienie go przez aparat proletarjacki (jakie to proste i łatwe do wykonania, nieprawdaż? Trzeba wziąć do ręki „aparat" burżuazyjny, zdruzgotać go na drzazki, na jego miejsce postawić „aparat" proletarjacki i socjalizm gotów). Organem władzy proletarjatu są Rady Delegatów Robotniczych, wykonywanie władzy musi koniecznie nastąpić za pomocą dyktatury. Jako środki walki podaje się takie, „które koncentrują całą energję proletarjatu, to znaczy wymagają coraz to szerszych akcyj masowych, które zakończą się otwartym bojem z burżuazją i jej siłami". Wygląda to tak, jakby proletarjat był zbiornikiem niewyczerpanym „energji" — energję tę należy „koncentrować", następnie wyładowywać w „coraz to szerszych akcjach", aż nastąpi „otwarty bój". Ale nawet kocioł parowy, by koncentrował w sobie energję, trzeba podpalać, wytwarzać energję nową i zastępować zużytą. Człowiek, masy ludzkie są bardziej skomplikowanym elementem, aniżeli maszyna, a bezustanne popychanie proletarjatu do „szerszych akcyj", podczas gdy proletarjat ten musi przecież żyć i wytwarzać dobra, zamieniłoby go w psychopatów i klownów, a świat obróciłby się w cyrk i dom warjatów.

Proszę zwrócić uwagę na stopniowanie strategji, zapomocą „**coraz to szerszych akcyj masowych, które zakończą się otwartym bojom**", jakgdyby akcje te były popisami sportowymi, jakgdyby nie wyczerpywały zdolności bojowej i produkcyjnej proletarjatu, jakgdyby nie napotykały na „coraz to szerszą akcję" ze strony burżuazji. Stosowanie coraz to szerszych „akcyj" prowadzi nie do „zakończenia otwartym bojem", lecz do coraz większego zaniku „skoncentrowanej energji" i kapitulacji robotników bez boju otwartego.

Ale komuniści polscy, dostawszy po łapach w Moskwie, poszli na ustępstwa. Raczą przyznać, że „wszystkie inne formy walki, jak np. rewolucyjne (!) wyzyskanie burżuazyjnych parlamentów, tam, gdzie partja komunistyczna uzna to za pożądane, muszą być podporządkowane naczelnemu celowi (t. j. zdobyciu całej władzy dla klasy robotniczej)". Nasi komuniści nie „uznali za pożądane" pokazać, jak to oni potrafią „rewolucyjnie" wyzyskać Sejm polski. Bolszewicy rzeczywiście wyzyskali „rewolucyjnie" konstytuantę rosyjską, przepędzając ją na cztery wiatry; takiego wyzyskania pragną oczywiście i nasi komuniści, gdyby zaś do tego nie doszło i trzeba byłoby zasiąść na ławach poselskich pod jednym dachem nietylko z „socjalpatrjotami", ale z najczarniejszą reakcją endecką, to czyż nie wróciłoby się do starej taktyki socjalistycznej, nie dokonanoby przez to samo likwidacji komunizmu?

Broszurka nazywa 3-cią Międzynarodówkę „sztabem generalnym rewolucyjnej armji proletarjatu". Przyjrzyjmy się tedy tej armji. Broszurka twierdzi, że ogromna większość proletarjatu rosyjskiego grupuje się pod sztandarami bolszewików, w co śmiemy wątpić ze względu na to, że robotnicy rosyjscy nie mają sposobności swobodnego wypowiedzenia swej woli i żyją pod groźbą teroru bolszewickiego. „Podobnie" rzecz się ma na Ukrainie i Łotwie, co już zupełnie nie odpowiada prawdzie. Na Łotwie istnieje rząd i parlament, wybrane na podstawie powszechnych wyborów, i ani jeden bolszewik w nich nie zasiada. Gdyby nawet bolszewicy łotewscy z Rosji powrócili do kraju, to i wówczas „ogromna większość" nie byłaby po ich stronie. Na Ukrainie zaś zwyciężali dotychczas bolszewicy rosyjscy, samodzielny bolszewizm ukraiński jest nikły.

Co się tyczy Finlandji, to broszurka się cieszy, że „ruch nasz nie zginął i obecnie znów podnosi głowę". W Niemczech „partja towarzyszy niemieckich wyszła niezłamana z bojów styczniowych i marcowych" — twierdzi broszurka i mija się z prawdą, albowiem komuniści rzeczywiście wyszli bardzo złamani z bojów tych, co stwierdza komunistka Clara Zetkin i co prowadzi do wyradzania się komunizmu w anarchizm terorystyczny. W Austrji, podług broszurki, komunizm „nie jest jeszcze bardzo silny", ale „stara partja, która nie uzyskała żadnych korzyści dla kraju i nie polepszyła ani trochę losu proletarjatu... przygotowuje grunt do rozszerzenia się wpływów komunizmu". I to się mówi po rządach Beli Kuhna, o których wiadomo jak „polepszył los proletarjatu" i wobec ulepszonego losu robotników bolszewickiej Rosji. Gdy komunizm węgierski upadł, komuniści winę zrzucali na koalicję za jej politykę blokady, gdy zaś z tą samą polityką zależności od koalicji walczą socjaliści austrjaccy — to się ich oskarża, że żadnych nie uzyskali korzyści dla proletarjatu. Prawdziwie endecka metoda walki!

Rząd Beli Kuhna upadł dzięki zdradzie socjalistów — twierdzi broszurka — którzy w najkrytyczniejszej chwili obalili go. Gdzież byli komuniści węgierscy zarówno w tej krytycznej chwili, jak później? Czyżby się schowali po mysich norach?

Włochy, Francja, Anglja niewiele pociechy sprawiają broszurce, ponieważ tam „świadomi komuniści stanowią naogół mniejszość", anektuje jednak na rzecz komunizmu wszelki radykalniejszy odruch lub przejaw życia robotniczego, np. uchwały ostatniego kongresu Trade - Unionów w Glasgowie, co dobrze świadczy o kupieckich zdolnościach autora broszurki, zachwalającego swój kramik partyjny, gorzej jednak o jego zamiłowaniu do prawdy.

Do „armji" komunistycznej należą jeszcze słabiutkie grupy Rumunji, Bułgarji, Serbji, Norwegji, Hiszpanji i t. d., a więc partji krajów, gdzie ruch socjalistyczny jest w powijakach i dlatego tak „komunizują".

Teraz kilka słów o odezwie 3-ciej Międzynarodówki do robotników Polski. Odezwa wyraźnie zwraca się nie do robotników polskich, lecz Polski i widocznie przeznaczona jest do wszystkich, zamieszkujących Polskę robotników, oprócz polskich. Datowana jest z Kijowa, dnia 6-go lipca r. b. Jak biuro 3-ciej Międzynarodówki znalazło się w Kijowie nie wiemy.

Odezwa utrzymana jest w górnym, przymilającym się tonie i wzywa do czynu rewolucyjnego, do „sądu ostatecznego" nad światem wyzysku i niewoli. „Toczący się bój nie jest bojem narodów, lecz klas, bo w tym boju są tylko dwa fronty: front kapitału i front pracy, frontu ucisku i front wolności". W imię tedy „frontu wolności" bolszewicy chcieli poprzez Polskę podać rękę komunistom i nietylko komunistom niemieckim. A posłuchajmy, do jakiej to Polski komunista kijowski się zwraca:

„Polska poległych w walce z wersalczykami po stronie Komuny Dąbrowskich, Polska, która wydała ze swego łona takich bojowników jak Ludwik Waryński, jak poległy śmiercią bohaterską na ulicach Petersburga w dniu 1/13 marca 1881 r. Hryniewiecki, gdy karząca ręka rewolucji wyrok na carze Aleksandrze II wykonała, Polska Róży Luksemburg, ta Polska dziś przez ludy rewolucyjne do samodzielności życia wskrzeszona, staje się przedmurzem reakcji, usiłuje stać się katem rewolucji".

Pomijając Waryńskiego, którego komuniści zaliczają do aeropagu swych świętych pewnie dlatego, że Róża Luksemburg raczyła go uznać za „prawdziwego" socjalistę, komuniści kijowscy „uznają" ze swej strony tych tylko Polaków, którzy przelewali krew swą w Paryżu i Petersburgu, nigdy zaś tych, co siekli siepaczy moskiewskich w Warszawie i Łodzi. Rewolucyjną była walka z caratem nie zapomocą bomby i kuli skierowanej w pierś najeźdźcy, lecz dumanie w Dumie carskiej. Polska Róży Luksemburg! Drwi i szydzi „kijewlanin" komunistyczny! Ta, co zawzięcie wcielała Polskę do Rosji, ta, dla której niepodległość Polski była symbolem i dążeniem reakcji, ma być ucieleśnieniem ideału Polski! Ale prawda! Ci rewolucjoniści na opak tylko wówczas gotowi są piać hymny na cześć Polski, o ile ta pokornie będzie się wlokła w ogonie rewolucji wielkiej Rosji i wielkich Niemiec. Dla takiej Polski, którąby przestała być sobą, a pomagała jedynie rewolucji wielkich ryb z międzynarodówki, mają oni słowo uznania i obłudnego klepania po ramieniu.

Na końcu musimy napiętnować postawienie przez autora broszurki w jednym szeregu Noskego i tow. Moraczewskiego, „którzy wszędzie w krytycznych momentach występują z bronią w ręku przeciw proletarjackiej Rewolucji". Kłamstwem jest, jakoby rząd Moraczewskiego „wystąpił z bronią w ręku przeciw proletarjackiej rewolucji". Prawdą natomiast jest, że zbyt łagodnie obszedł się z tymi, którzy uważali rząd robotniczo - włościański za drabinę, po której dochrapać się miały dyktatury warchoły komunistyczne.

J. M. Borski.

Chlaśnięcia.

Z poematu „Powrót do Itaki".

...W wagonu rembrandtowskim, tajemnym półmroku,
Krąg piekła dantejskiego fantazjując, marzę,
W którym, z Potęg Nieznanych srogiego wyroku,
Na zbity łeb gdzieś pędzą łajdaki - paskarze,
A ja, ich „druh" dozgonny, chociaż ze łzą w oku,
W tej tryndającej jazdy podmiejskiej koszmarze,
Chociaż z sercem rozdartem i grubo skrwawionem,
Jestem tego „Inferna"[1]) szoferem - Charonem!...

I pewniebym sfiksował śród tych mgieł Ossjana[2]),
Śród tych mózgu mistycznych oparów-wydzielin,
Gdyby nie konduktorska gęba rozespana,
Co mi nad samem uchem zawrzasła: „Marcelin!"...
A więc mnie opuściły dantejskie „Arcana"[3])
I wróciłem do jawy (nawet bez wazelin!),
I chwycił mnie za gardło spazm wzruszenia łzawy,
Że już jestem na progu „Kołtunji" - Warszawy!...

...Warszawo, Duch szedł ku mnie od Twej mgławej łuny,
Co gędźbił mową ognia do mej smutnej duszy,
Że, choć dziś rządzą Tobą paskarze, kołtuny,
Jutro Lud Pracujący z posad Cię poruszy,
I takie z Ciebie czynu wykrzesze pioruny,
Tak wewnętrznej niewoli łańcuch do cna skruszy,
Że, we łzach odkupienia, jak Chrystus, skąpana,
Wstąpisz twardo w blask jasny Ludowego Rana!...

Wacław Wolski.

---

[1]) Tego pędzącego z paskarzami gdzieś na złamanie karku, kręgu dantejskiego piekła!
[2]) Sag skandynawskich.
[3]) Tajnie.

Do wiadomości p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Tow. Grzegorz Anusz, członek organizacji P. P. S. w Mińsku - Mazowieckim od kilku miesięcy siedzi w Warszawie w więzieniu przy ulicy Długiej razem z kryminalistami. Tow. Anusz został aresztowany w maju r. b. za rzekome „rozbrajanie policji", w każdym razie za „przestępstwo" natury politycznej.

Gdy odwiedzającej go żonie skarżył się na okropne traktowanie w więzieniu, głodzenie a nadewszystko bicie i trzymanie razem ze złodziejami, widzenie mu odebrano.

Zapytujemy, czy w Polsce działacze robotniczy winni być przez władze więzienne traktowani na równi ze złodziejami i czy kara cielesna w stosunku do nich uprawnioną została. Jeżeli tak nie jest, winni znęcania się nad tow. Anuszem muszą być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Z Kopenhagi.

(Korespondencja własna).

Po otrzymaniu z C. K. W. okólników w sprawie „Dnia Prasy Socjalistycznej" zrobiliśmy dnia 28 września w lokalu Związków wiec, pod przewodnictwem tow. A. Tomaszewskiego. Referat o znaczeniu prasy socjalistycznej wygłosił tow. Fr. Bastek. Po referacie tow. J. Wicki, skarbnik Sekcji Kopenhaskiej oznajmił, że Sekcja przeznaczyła na prasę 2.000 marek, zaś tow. Głażewski zaproponował jednorazowe 20-to markowe opodatkowanie się wszystkich towarzyszy na prasę, na co jednogłośnie zgodzono się. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i „Gdy naród do boju" i t. d. wiec zakończono.

Tegoż dnia odbył się wiec w Steyelt, na którym referował o prasie socjalistycznej tow. Miler. Na wiecu tym zebrano 200 marek na listy składkowe.

Co zrobił rząd dla zapobieżenia katastrofie opałowej.

Kryzys opałowy już się rozpoczął. Co będzie dalej, gdy nastaną mrozy? Brak węgla nietylko w celu uruchomienia przemysłu, ale nawet z braku opału trzeba zamykać czynne dotąd przedsiębiorstwa przemysłowe, jak np. fabryki papieru.

Rząd nietylko, że nic nie robi dla ulżenia kryzysowi, ale jeszcze wywozi węgiel zagranicę, a urzędowa agencja Pata bałamuci opinję, podając nieścisłe informacje o działalności komisji węglowej w Morawskiej Ostrawie.

Stwierdzić przedewszystkiem należy, iż produkcja węgla zagłębia Dąbrowskiego gdyby się nawet nie zmniejszyła w porównaniu z okresem przedwojennym, nie może zaspokoić potrzeb krajowych. Byłe Królestwo posługiwało się przeważnie węglem dąbrowskim, którego zagranicę i do Rosji wywożono tak znikomą ilość, iż nie wchodziła w zupełności w rachubę. Zato koleje nadwiślańskie posługiwały się węglem donieckim, z Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego sprowadzano koks, węgiel koksujący i pewną ilość zwykłego węgla. Produkcja zagłębia Dąbrowskiego już przed wojną nie pokrywała całkowitego zapotrzebowania kraju.

Zagłębie Chrzanowskie, którego przedwojenna produkcja wynosiła niewiele ponad jedną czwartą wytwórczości zagłębia Dąbrowskiego, nie pokrywało zapotrzebowania Galicji, która sprowadzała znaczne ilości węgla ze Śląska. To znaczy produkcja polska nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania dwóch tylko zaborów, a tembardziej trzech i rozległych obszarów wschodnich, zajętych przez wojska polskie.

Katastrofę węglową należało więc przewidywać już dawno i z góry się na nią przygotować, a nie czekać zmiłowania Bożego, bo nie przyszła nagle.

Cóż należało zrobić, aby jej zapobiec?

Przedewszystkiem powiększyć wytwórczość węgla. Ku temu też zmierzał wniosek sejmowego klubu socjalistycznego, o wprowadzeniu trzeciej zmiany na kopalniach. Rząd sprzeciwiał się wówczas temu wnioskowi, a Sejm go odrzucił, gdyż brak wagonów stał na przeszkodzie wywiezieniu wydobytego węgla. Ciekawe, iż chociaż stosunki na naszych kolejach nie wiele się od tego czasu zmieniły, rząd zdecydował się niedawno na wprowadzenie trzeciej zmiany. Wagony się jakoś znalazły. Zresztą należało się zatroszczyć na wiosnę o stworzenie taboru rzecznego, co nawiasem mówiąc, dałoby bardzo produkcyjne zajęcie wielu bezrobotnym i sprowadzać węgiel podczas lata drogą wodną po Przemszy i Wiśle do Krakowa, Dęblina i Warszawy. Należało wstrzymać wywóz węgla zagranicę i stanowczo żądać od Czechów dostarczenia zagwarantowanej Polsce ilości węgla z zagłębia Karwińsko - Ostrawskiego.

Od Czechów otrzymujemy około 37% przyznanej nam ilości, a natomiast wywozimy do Austrji. Ministerjum handlu i przemysłu tłumaczy, iż wywóz ten jest nieznaczny i w niczem nie wpływa na głód węglowy. Otóż posłuchajmy co mówi delegat polski do międzysojuszniczej komisji węglowej.

(„Neue Freie Presse" z dn. 9 b. m.). Ogólna produkcja węgla wynosiła w sierpniu 157.000 (? znak zapytania nasz), a wywóz do Austrji — 12.000 ton, to znaczy jednak 8%. Elektrownie, gazownie i zakłady wodociągowe Warszawy, Łodzi i Lublina otrzymały w tymże miesiącu 17.400 ton, a więc nawet niecałe półtora raza więcej od ilości wywiezionego zagranicę węgla.

Narzuca się pytanie, po co wogóle forsuje się wywóz do Austrji? Czy w celu podniesienia w Wiedniu kursu naszej waluty?

Wiemy, iż z Austrji sprowadzono całą chmarę koni wyścigowych, a z pośród importów na pierwszem miejscu kroczy Ministerjum spraw wojskowych, które za jedną klacz dało 200.000 kor. Czyż dlatego mamy marznąć, aby ułatwić w Polsce rozkwit totalizatora. Czy na tem polega zadanie Ministerjum handlu i przemysłu?

Przewidując brak węgla należało się zatroszczyć w porę nad jego zastąpieniem, drzewem i ropą. Wiosną i latem należało przystąpić do przerobienia lokomotyw, motorów elektrycznych i kotłów obsługujących centralne ogrzewanie do opalania, za pomocą ropy. W ten sposób oszczędzonoby masę węgla. Również niektóre fabryki dałyby się zastosować do opału naftowego. Nasz rząd, który snać wierzy w cuda, wziął się do tego nie na wiosnę, ale dopiero teraz ma się zwrócić do Ministerjum komunikacji z prośbą o przerobienie odpowiednie lokomotyw.

Podobnie mają się rzeczy z drzewem opałowem. W rękach polskich znajduje się znaczna część Polesia, wraz z jego olbrzymiemi lasami brzozowemi, świetnym materjałem opałowym, którego używało całe południe Rosji. Litwa i Białoruś obfitują również w lasy. Polska dostarcza tym krajom, ogołoconym przez Niemców i bolszewików ze wszystkiego, zboża, soli i wielu innych produktów, których sami nie posiadamy w nadmiarze. Czyż wzamian za nie nie możemy żądać drzewa?

Ze sprowadzeniem go nie byłoby też wielkich trudności, gdyby o tm pomyślano w porę. Na front wschodni idą tysiące wagonów, tysiące służą do aprowizacji kresów wschodnich. Zamiast wracać pusto, należałoby ładować je drzewem. Polesie połączone jest przytem z Polską drogą wodną. Wszak istnieje kanał Muchawiecki łączący Bug z Prypecią. I tu trzeba się było w porę zatroszczyć o stworzenie taboru rzecznego, jak również o uporządkowanie kanału, i nim wody zamarzną. Lecz nic po temu nie zrobiono.

Produkcja w zagłębiu Dąbrowskiem powiększa się. Pan wice-minister Strassburger twierdzi, iż wynosi obecnie 75% produkcji przedwojennej, zaś przedstawiciel Polski do komisji węglowej w Morawskiej Ostrawie mówi o 80%. Lecz oto z łaski koalicji zostajemy pozbawieni i tej niewielkiej ilości węgla, którą otrzymywaliśmy ze Śląska Cieszyńskiego. Wprawdzie Pat twierdzi, iż komisja węglowa w Morawskiej Ostrawie postanowiła, aby oprócz Czech, Austrji i Jugosławji i Polska otrzymywała węgiel z zagłębia Karwińsko - Ostrawskiego, lecz prasa wiedeńska nic o Polsce nie wspomina. Natomiast oba źródła zgodne są co do wiadomości, iż zagłębie Dąbrowskie ma dostarczać węgiel nie tylko dla Polski ale i dla Austrji. Tak wygląda informowanie opinji polskiej przez agencję urzędową.

Cóż rząd na to, że nas nietylko pozbawiają węgla ze Śląska Cieszyńskiego. ale nawet nakazują oddawać część węgla dąbrowskiego, z którego przed wojną Austrja zupełnie nie korzystała i nie może się powoływać, że go ją obecnie pozbawiono.

Rząd fachowy, który nie umie wogóle nic przewidzieć i pozwoli sobie po nosie jeździć każdemu, kto nosi mundur koalicyjny, swoim niedołęstwem wywołał katastrofę węglową i powinien za to być pociągniętym do odpowiedzialności.

W. Kiel.

Żądania kolejarzy.

Dnia 19 września odbyła się w Przemyślu konferencja delegatów kolejarzy z Małopolski i Śląska. Na konferencji postanowiono zwrócić się do rządu z memorjałem, zawierającym postulaty kolejarzy natury ekonomicznej.

Memorjał zaznacza w końcu, że przyciśnięci niedostatkiem pracownicy kolejowi nie mogą na zaspokojenie swych żądań czekać dłużej jak do 15 października r. b. O ileby zaś rząd zwlekał z uwzględnieniem tych postulatów, wówczas kolejarze zrzucają z siebie odpowiedzialność za mogące stąd wyniknąć następstwa.

***

Dnia 5-go b. m. odbył się w Warszawie zjazd prezesów kół miejscowych, na którym przyjęto następujące uchwały:

I. W sprawie pragmatyki służbowej.

Po zaznajomieniu się z ministerjalnym projektem pragmatyki służbowej, zawartym w „Przepisach ogólnych o służbie na państwowych kolejach żelaznych w Polsce", oraz z poprawkami Wydziału Wykonawczego Z. Z. K., Zjazd uchwala:

1) że tylko tak poprawiony i uzupełniony przez W. W. projekt pragmatyki służbowej odpowiada potrzebom pracowników kolejowych, 2) że cały ogół kolejarzy gotów jest poprzeć wprowadzenie go w życie wszelkiemi będącemi w rozporządzeniu pracowników środkami, 3) że tak poprawiony projekt pragmatyki i stanowisko Zjazdu względem niego należy podać do wiadomości Sejmu.

Zjazd przypomina, że przy opracowywaniu pragmatyki służbowej na kolei Warsz.-Wied. w r. 1905 rząd rosyjski zaprosił przedstawicieli pracowników w równej liczbie i zwraca uwagę, że zaniedbał tego uczynić w analogicznej sprawie rząd polski.

Jednocześnie Zjazd żąda, by w obecnym okresie przejściowym zniesiony był sposób jednostronnego załatwiania przez administrację takich spraw, jak przyjmowanie, zwalnianie, mianowanie, karanie i t. p. pracowników, a wprowadzony był w myśl statutu wszędzie współudział w tych sprawach miejscowych organów Związku.

2. W sprawie stałych płac.

Wobec tego, że od 11-go listopada 1918 r. trwa w sprawie płac stan tymczasowości, że czynione kilkakrotnie przez Rząd obietnice wprowadzenia płac stałych pozostają nadal obietnicami, Zjazd uchwala:

1) zażądać natychmiastowego wprowadzenia stałych norm płacy według opracowanej przez Z. Z. K. tabeli, jednocześnie domagać się podwyższenia dodatku drożyźnianego odpowiednio do wzrostu cen artykułów spożywczych;

2) zsolidaryzować się całkowicie z uchwałą zjazdu pracowników kolejowych z Małopolski i Śląska w Przemyślu, w dn. 19 września r. b. i poprzeć ją w całej rozciągłości;

3) zażądać wypłacania delegatom za zjazdy w sprawach pracowniczych pełnych poborów za czas trwania zjazdu.

Zjazd stwierdza, że w razie niezałatwienia tych żądań przez rząd, pracownicy kolejowi gotowi są uciec się do wszelkich rozporządzalnych środków, nie wyłączając strajku, przyczem całkowicie zrzucają z siebie odpowiedzialność za mogące stąd wyniknąć dla społeczeństwa i państwa następstwa.

3. W sprawie aprowizacji.

przyjęto szereg uchwał domagających się przyznania pracownikom kolejowym, za pośrednictwem kooperatyw, większego przydziału środków żywności, zwiększonego deputatu węglowego, przydziału bielizny, ubrań i obuwia, postawienia pracowników pod względem aprowizacyjnym na równi z wojskowością, udzielenia przyrzeczonej przez rząd gwarancji na zakupno potrzebnych artykułów i t. p.

4. W sprawie poszanowania organizacji

uchwalono:

Stwierdzając, że administracja kolejowa często nie przestrzega zasady współdziałania ze Związkiem w sprawach określonych w rozporządzeniach Min. Kol. Żel., zatwierdzonych uchwałą Rady ministrów i w ten sposób lekceważy pracowników — Zjazd zaznacza, że pracownicy kolejowi ignorować się przez poszczególne organa administracji nie pozwolą, wszelkie zaś zamachy na zdobyte już prawa z całą energią, przy zastosowaniu wszelkich środków odeprą.

Nadto uchwalono energiczny protest przeciw masowemu wydalaniu pracowników z kolei.

Powyższe uchwały, z terminem do 15-go października, zostały przez Prezydjum Związku zakomunikowane ministerjum kolejowemu.

***

Na sobotę, dnia 18-go b. m. Wydział Wykonawczy zwołuje do Warszawy Zjazd prezesów wszystkich kół miejscowych Związku całego Państwa, dla omówienia odpowiedzi ministerjum kolei na żądania wysunięte przez Zjazd w Przemyślu, odbyty w dn. 19 września r. b., oraz przez Zjazd prezesów kół z Dyrekcji warszawskiej i radomskiej, odbyty w dn. 5 października r. b. w Warszawie.

Przewidując potrzebę powzięcia ostatecznej decyzji w tak ważnych dla ogółu kolejarzy sprawach, oraz pragnąc załatwić bieżące sprawy organizacji, Wydział Wykonawczy zwołuje na ten sam dzień, t. j. na 18 b. m. na godz. 10 rano, również pełne posiedzenie Głównego zarządu związku.

***

W Warszawie odbył się dnia 4 b. m. szereg zgromadzeń, na których kolejarze przyjęli rezolucje, domagające się od rządu poprawy bytu i uznania organizacji.

W Małopolsce odbyły się na wszystkich stacjach większych wielkie zgromadzenia kolejarskie, które przyjęły rezolucje. solidaryzujące się w zupełności z uchwałami konferencji przemyskiej z dn. 19 września r. b., tudzież zjazdu prezesów Kół miejscowych w Warszawie z dn. 5 b. m. Rezolucje powyższe przesłano telegraficznie rządowi i Sejmowi.

Dnia 12 b. m. odbył się w tej sprawie w Krakowie olbrzymi wiec demonstracyjny, przy udziale paru tysięcy uczestników, którzy zjechali się masowo również i z przestrzeni.

Również w niedzielę ub. odbył się w Warszawie w warsztatach kolej. na Chmielnej olbrzymi wiec kolejarzy, który — po przemówieniach referentów i reprezentantów wszystkich sekcji fachowych — zsolidaryzował się jednomyślnie z uchwałami powyższych zjazdów i zapowiedział swe bezwzględne poparcie.

Strajk w cukrowniach.

Umowa zbiorowa — głównym powodem przedłużania strajku.

Strajk w cukrowniach, który wybuchł 8 b. m., rozszerzył się prawie na cały przemysł cukrowniczy i obejmuje obecnie następujące przedsiębiorstwa: Borowiczki, Brześć Kujawski, Chełmca, Ciechanów, Częstocice, Dobrzelin, Garbów, Goslawice, Izabelin, Józefów, Klemensów, Konstancja, Krasiniec, Lublin, Łaniięta, Michałów, Milejów, Model, Młynów, Ostrowite, Ostrowy, Rytwiany, Sójki, Strulec, Tomczyn, Wieluń, Włostów, Cielec — razem 33 cukrownie. Pozostało 4 cukrowni, o których dotychczas nie wiadomo czy przystąpiły do strajku.

Strajk i stosunek przedsiębiorców do robotników posiada nadzwyczaj charakterystyczną dla naszych stosunków cechę. W dwukrotnej wymianie listów między związkiem naszym a związkiem przedsiębiorców — ostatni nie reaguje wcale na żądania ekonomicznej natury i milcząco potwierdza, że żądania, wystawione przez robotników, są słuszne i że im się to należy. Uparty swój egoizm klasowy ujawniają przedewszystkiem w stosunku do żądania umowy zbiorowej.

Walka między kapitałem a pracą zaczyna wreszcie i u nas przybierać formy bardziej zorganizowanej i planowej akcji. Od chwili, kiedy związki zawodowe otrzymały możność szerokiej i legalnej pracy organizacyjnej, znikają z widowni dzikie strajki w pojedyńczych przedsiębiorstwach, a układają się natomiast o warunki płacy związki ogółu przedsiębiorców.

Na Zachodzie przedsiębiorcy już nauczyli się i rozumieją, że umowy zbiorowe dają obopólnie większe korzyści.

I u nas w całym szeregu walk ekonomicznych zostały już zawarte umowy zbiorowe, np. w przemyśle górniczym., browarnianym, budowlanym, piekarskim, skórzanych itp. I u nas przedsiębiorcy już uczą się od organizacyj robotniczych i zaczynają rozumieć wyższość formy umowy zbiorowej. Ale do fabrykantów cukrowniczych to abecadło polityki ekonomicznej jeszcze nie dotarło.

Strajk w cukrowniach trwa już 7 dni. Dopiero 15 b. m. Sekcja ochrony pracy przy min. pracy zaprosiła przedstawicieli organizacji robotników i przedsiębiorców na naradę. Przedstawiciele robotników przedłożyli pełnomocnictwa, a prezes Związku przemysłowców, p. Tołłoczko, oświadczył, że choć jest prezesem Związku cukrowników, jednakowoż nie ma mandatu do pertraktowania imieniem wszystkich przedsiębiorców. To mu jednak nie przeszkadzało imieniem swego związku oświadczyć nieprzejednane stanowisko w stosunku do żądania umowy zbiorowej i zapewniał, że na to przedsiębiorcy nigdy się nie zgodzą

Tłumaczył już nie oficjalnie, że umowa indywidualna daje robotnikom większe korzyści.

Wobec nieprzejednanego stanowiska pierwsza narada spełzła na niczem. Fabrykanci spekulują na rozbicie solidarności robotniczej. Łudzą się, że uda się im w poszczególnych cukrowniach skłonić robotników tu i owdzie do zawarcia pojedyńczych umów. Jednakowoż to im się nie uda.

Spekulowanie na rozbicie jedności robotniczej przedłuży tylko strajk, i cała odpowiedzialność spada na przedsiębiorców.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w cukrowni „Dobre“ robotnicy stanęli do kampanji. Oświadczyli jednakowoż, że jeżeli umowa zbiorowa nie będzie zawarta i oni porzucą pracę.

Cukrownik.

Kronika sejmowa.

Wczoraj odbyło się drugie wspólne posiedzenie Komispi wojskowej i zagranicznej. Naczelnik Państwa nie przybył z powodu niedyspozycji. Przemawiali liczni posłowie.

P. Kamieniecki utrzymuje, żeśmy się niedość jeszcze daleko posunęli na wschodzie..

Poseł Grabski mówi, że rząd bolszewicki nie jest taką stroną, z którą można wchodzić w układy. Jutro już może być obalony. Pokój z bolszewikami to dezorganizacja społeczeństwa. Wewnętrzne sprawy Rosji nic nas nie obchodzą. Walczymy wogóle z Rosją o granice Polski. Słabą stroną naszej sytuacji jest, że Rząd nie mówi jasno, o co wojna się toczy. Trzeba wyraźnie powiedzieć, czy walczymy o to, aby nieść ludom kresowym „wolność“, czy też o to. żeby wytknąć granice Polski. W masach ludowych polskich istnieje ogromna ekspansja. Jak chłop dąży do tego, żeby mieć więcej ziemi, tak samo chodzi o to, żeby rozszerzyć nasze gospodarstwo dla Polski. Nie chodzi o warunki pokoju, lecz o wyraźne sformułowanie celów wojny. Trzeba się trzymać polityki prostej — a nie jakiejś kunsztownej.

Tow. Niedziałkowski. Nie tylko rząd bolszewicki, lecz i wszystkie nowe rządy, zwłaszcza na wschodzie, są chwiejne. Rząd np. Denikina bynajmniej nie ma zapewnionego bytu. Przez zawarcie rozejmu odrazu poważnie zmniejszymy ciężary i polepszymy położenie. P. Grabski mówi, że nie wtrącamy się do wewnętrznych spraw rosyjskich. Tymczasem faktycznie interwenjujemy na rzecz Denikina — na terenie Litwy i Białejrusi prowadzi się werbunek do armji Denikina.

Od robotników żąda się, aby wytrwali, nie strajkowali i t. d. wobec trudnego położenia Polski. Ale jak się postępuje z robotnikami? Tow. N. wskazuje, że rząd zerwał rokowania z robotnikami rolnymi, co wywołało strajk. Rząd pokazuje „twardą rękę“ robotnikom — ale pozwala na wszystko klasom posiadającym. Najbardziej rozgorycza robotników ta nierówna miara, — od robotników żąda się wszelkich ofiar, klasy posiadające opływają we wszystko i korzystają z niczem nieskrępowanej wolności. „Zamachowcy“ zupełnie swobodnie szerzą swą propagandę.

Poseł Poniatowski („Wyzwolenie“) mówił: P. Grabski postawił jako cel ekspansję Polski. Ale żołnierz polski nie dla zaboru walczy. Zdrowy instynkt mówi mu, że tylko konieczność usprawiedliwia wojnę — a teraz poczucie tej konieczności znika. Dyskusja o pokoju nie szkodzi, o ile ci, co są za pokojem, nie stosują metod bolszewickich. Propozycja pokojowa, uczyniona obecnie, w niczem by Polsce nie zaszkodziła. Na Litwie, Białejrusi i Ukrainie rozwinąć powinniśmy sztandar „za wolność naszą i waszą“, nie zaś hasło ekspansji. Żołnierz czeka na reformę rolną — i podkopywanie reformy rolnej źle działa na wojsko.

P. Malewski (N.-D.) opowiada bardzo ciekawe fakty z dziedziny „zakupów“ zagranicą.

P. Marjan Seyda nie chce za nic pokoju z bolszewikami, między innemi dlatego, że to byłoby... interwencją w wewnętrznych sprawach rosyjskich... Należałoby przy wykładach logiki argument ten zalecić jako wzór sofizmatu.

Przemawiali jeszcze wice-minister Skrzyński, posłowie Dębski (N.-D.) i Dembiński (konserwatysta) — wojowniczo.

Wobec tego, że zapisanych do głosu jest jeszcze 11 mówców, odłożono dyskusję na dziś, o godz. 9 i pół przed poł.

***

Posiedzenie Komisji Opałowej odbyło się w czwartek, dnia 16 b. m. Wysłuchano referatu dyrektora państwowego urzędu węglowego inż. Pepłowskiego, charakteryzującego dezyderaty urzędu w sprawie rozdziału węgla. Z referatu okazało się, iż możliwym jest zwiększenie po pewnym czasie produkcji Zagłębia Dąbrowskiego o 25%, Zagłębia Krakowskiego o parę procent. Żadne jednak możliwe zwiększenie produkcji nie załatwi katastrofy węglowej, o ile Polska nie będzie posiadała Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Obecna produkcja węgla w Zagłębiu stanowi zaledwie trzecią część zapotrzebowania. Głównymi konsumentami węgla są ministerjum spraw wojskowych i ministerjum kolei. Obydwa te ministerja nie podlegają żadnej kontroli ze strony państwowego urzędu węglowego. Inż. Pepłowski zakomunikował między innemi ciekawe dane co do spożycia węgla przez lokomotywy na kolejach państwowych: gdy za czasów rosyjskich konsumcja wynosiła 20 kg. na parowóz i kilometr, za czasów niemieckich 19 kg., to obecnie na terenach kolejowych, eksploatowanych przez ministerjum kolei, wynosi 29 kg., a na terenach, eksploatowanych przez min. spraw wojskowych — 35 kg.

Następne posiedzenie komisji w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 9-ej rano.

***

Posiedzenie Komisji Aprowizacyjnej.

Wczoraj odbyło się znowu posiedzenie komisji.

Poseł Starkiewicz zwalczał projekt rządowy. Sumienie chrześcijańskie nie daje spokoju księdzu. Przeciwko projektowi Ludowo-Narodowemu nic nie ma. Pos. Chaniewski uważa, iż projekt Lud.-Nar. nie zabezpiecza państwa. Tow. Arciszewski w imieniu Klubu socjalistów składa votum separatum — żąda, aby na plenum Sejmu został również wniesiony projekt rządowy, biorący jako zasadę sekwestr.

Stanowisko ludowców, prowadzonych przez posła Witosa, grozi potężnem niebezpieczeństwem państwu. Skarb państwa jest pusty, a projekt ten jest w istocie swej projektem dawania olbrzymich zapomóg obszarnictwu i bogatym chłopom, krzewienia i legalizowania paskarstwa.

Projekt luendecki jest charakterystycznym. Uświęca bowiem obecne stosunki, w sprawie usunięcia których właśnie komisja obraduje. Projekt ten bowiem z jednej strony daje prawo rządowi ściągania zboża bez ograniczeń, — z drugiej pozwala producentom sprzedawać zboże z wolnej ręki, bez ograniczeń. Zboże więc zakupią paskarze, rząd zaś będzie zmuszony nabywać na wolnym rynku i przepłacać. Punkt mówiący o obowiązku aprowidowania przez gminy i rząd tych, którzy zarabiają najwyżej 500 mk. jest frazesem. On nic nie da ludności miejskiej i bezrolnej, oraz małorolnej — odwrotnie skaże ją na pastwę paskarstwa, niestety, już, według projektu, legalnego. Tow. Arciszewski zaznaczył, że w dyskusji bierze udział, mimo, że złożył votum separatum, tylko dlatego, że sprawa jest nader ważna, a projekty rozpatrywane grożą katastrofą.

Pos. Koliszer, obszarnik galicyjski, rozwodzi się na temat konieczności przywozu z zagranicy. Mówi też wiele o świniach i krowach.

Pos. Wrzesiński stwierdza, że projekt luendecki nie ma nawet referenta, któryby go potrafił umotywować. Cały projekt en-ludecki właściwie zmierza do tego, aby podnieść ceny na produkty rolne.

Kilku posłów ludowych wypowiedziało się przeciw projektowi lu-endeckiemu. Pos. Wasilewski postawił wniosek o podniesieniu kontyngentu, wówczas pos. Wojda przedłożył wniosek formalny, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem lu-endeckim, natomiast wybrać komisję, któraby uzgodniła wniosek piastowców z wnioskiem pos. Wasilewskiego. Wniosek ten przyjęto jednk w formie zmodyfikowanej, a mianowicie, aby komisja uzgodniła wnioski Piastowców i endecki. Do komisji weszli: Chaniewski, Grzędzielski, Wasilewski, Puławski i ks. Starkiewicz.

Szef sekcji Gościcki, przedstawiciel rządu, zwracał uwagę, że projekty o wolnym handlu nie zabezpieczają przed wywozem zboża zagranicę.

Cała dyskusja w komisji aprowizacyjnej wskazuje na jedno — posłowie, jeszcze w mniejszym stopniu niż rząd, nie dorośli do zadań jakie chwila obecna na nich włożyła. Projekty o wolnym handlu są — wobec stanu rolnictwa, wobec cyfr, — wprost skandalem niebywałym. Są dowodem zaślepienia jeśli nie zupełnego analfabetyzmu gospodarczego.

***

Komisja Administracyjna. Wczoraj o godz. 3 i pół pp. odbyło się posiedzenie Komisji Administracyjnej, na którym przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych zdał sprawozdanie z obecnego stanu organizacji Województw i reorganizacji Starostw. Rozporządzenie wykonawcze rządu w powyższych sprawach dopiero za parę dni się ukaże, ponieważ dotychczas ministerjum spraw wewnętrznych prowadziło pertraktacje międzyministerjalne w celu uzgodnienia zapatrywania wszystkich ministerjów na wspomniane sprawy.

Pozatem przyjęto Ustawę o organizacji **statystyki Administracyjnej w Państwie Polskim.**

Kto dostaje dary amerykańskie.

Polacy w Ameryce przesłali do kraju żywności i t. p. za miljony marek. Przeznaczone to było dla najuboższej ludności do bezpłatnego rozdania. Gdzie się te wszystkie dady podziały niewiadomo. Dotychczas nie ukazało się żadne sprawozdanie komisji, która się podziałem tych darów zajmowała.

Z tego, co wiemy o podziale „darów“ w Wadowicach, wynika, że w akcji rozdawnictwa nie wszystko było w porządku.

Obdzielano przedewszystkiem członków różnych klerykalnych organizacji, opiekujących się dziećmi lub... dorosłymi. Jak wygląda „opieka“ w „bogoojczyźnianych“ schroniskach wiemy z gazet. Ale posłuchajmy kto skorzystał z darów w Wadowicach:

1) Siostry Nazaretanki,
2) Tow Św. Wincentego à Paulo,
3) Komitet książęco - biskupi,
4) Stowarzyszenie Św. Zyty,
5) Stowarzyszenie katolickie im. królowej Jadwigi,
6) Tow. „Tania kuchnia“,
7) Szpital powszechny,
8) Pomoc koleżeńska uczniów gimn
9) Tow. ochrony młodzieży.

Tak było w Wadowicach.

Dobrze by było, by towarzysze nasi postarali się dowiedzieć jak rozdzielano dary gdzieindziej. Niech wie klasa robotnicza, kto się pasie darami chłopów i robotników polskich z Ameryki.

Grom.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 16 października.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 16 b. m.:

Front litewsko - białoruski: Na wschód od Lepla i Kamienia oddziały nasze rozbiły przeciwnika koncentrującego się na przedpolu naszych pozycji.

Pod Bobrujskiem odpierając lokalny atak bolszewików piechota nasza wzięła karabin maszynowy i kilkudziesięciu jeńców. Na reszcie frontu spokój.

Front wołyński. Na północ od Nowogrodu Wołyńskiego kombinowany nasz oddział nagłym wypadem zaatakował przeciwnika i zmusił go do ustąpienia, biorąc jeńców. Po dokonanej akcji oddział nasz wrócił na swoje stanowiska.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

Stan oblężenia na Górnym Śląsku.

Nauen, 16 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W obwodach górnośląskich zaprowadzono ponownie, wobec grożącego bezrobocia, stan oblężenia.

Niemieckie projekty względem Górnego Śląska.

Berlin, 16 października.

(P. A. T.). Na wtorkowem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przyjęto w redakcji komisji w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o utworzeniu z Górnego Śląska prowincji oddzielnej.

Królewska Huta, 16 października.

(P. A. T.). Wtorkowa uchwała Sejmu pruskiego o udzieleniu rejencji Opolskiej praw prowincji komentuje organ centrowców górno-śląskich „Oberschleisischer Courier“ w następujący sposób: Tylko z nazwy Górny Śląsk jest odtąd prowincją. To, co rząd pruski „niezwłocznie“ daje Górnemu Śląskowi, jest niczem więcej, jak tylko udzieleniem tytułu Naczelnego Prezesa dotychczasowemu prezesowi rejencji. Za tę grzeczność lud śląski niczego sobie nie kupi.

Amerykańskie wojska na Górnym Śląsku

Nauen, 16 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Amerykańska misja zapowiedziała, że dowództwo oddziału amerykańskiego umieszczone będzie w Opolu, skąd też nastąpi rozmieszczenie wojsk amerykańskich po różnych miejscowościach Śląska. Wojska te mają nadejść z Koblencji.

Sprawa Gdańska w Najwyższej Radzie.

Wiedeń, 16 października.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 16 b. m.: Rada Najwyższa poleciła na wczorajszem posiedzeniu komisji, która się zajmuje badaniem sprawy Polski, aby zbadała zarządzenia, odnoszące się do ustalenia stanowiska Gdańska, jako wolnego miasta, pod kontrolą Związku narodów i zapewnienia Polsce kontroli i administracji portu Gdańskiego i Wisły.

Układ polsko-niemiecki.

Nauen, 16 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Zgromadzenie narodowe niemieckie przyjęło wczoraj projekt ustawy o układzie polsko - niemieckim we wszystkich trzech czytaniach po krótkiej dyskusji. Minister spraw zagranicznych Müller przedstawił, że układ ten jest uzupełnieniem traktatu pokojowego i zaznaczył, że Niemcom zależy przedewszystkiem na szybkiem uregulowaniu stosunków politycznych z najbliższymi sąsiadami. Układ polsko - niemiecki jest pierwszym krokiem ku temu.

Czeskie represje wobec Słowaków.

Berlin, 16 października.

(P. A. T.). Berlińskie dzienniki donoszą z Wiednia: Na podstawie wiadomości z Petersburga rząd czesko-słowacki z powodu rewolucyjnego fermentu na Słowaczyźnie postanowił uwięzić ks. Hlinkę, oraz większą liczbę przywódców słowackich. Na Słowaczyźnie proklamowano dyktaturę wojskową. Słowacy żądają pełnej autonomji. Ruch ten, który zaczął się przed kilku tygodniami, objął teraz także i Rusinów karpackich.

W okręgu koszyckim zorganizowali Słowacy wielkie powstanie w celu osiągnięcia zupełnej niezawisłości obszarów słowackich i oderwania ich zarówno od Czech, jak i od Węgier. Ruch wśród Rusinów zwraca się otwarcie przeciw Czechom. Proklamowano samoistną karpacką republikę ruską.

Pogrom Żydów w Fastowie.

Moskwa, 15 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Kijewskaja Żyźń“ opisuje szczegóły pogromu, który miał miejsce w Fastowie po wycofaniu się z tego miasta bolszewików. Pogrom trwał 4 dni, domy, należące do Żydów, oblano naftą i podpalono. Więcej niż sto domów i sklepów żydowskich zostało splądrowanych. Zabitych jest 600 Żydów, więcej niż 1200 rannych.

Walki w krajach nadbałtyckich.

Berlin, 16 października.

(P. A. T.). „Lokal Anzeiger" donosi z Mitawy: Na froncie pod Rygą po ciężkich walkach stoczonych w dniach ostatnich, panuje obecnie spokój. Twierdzę Dźwinoujście, oraz Friedrichstadt nad Górną Dźwiną zajęto (przez kogo? Przyp. Red.). Dźwiny jednakże dotychczas jeszcze nie przekroczono. Ze strony trzeciej wszczęto akcję pośredniczącą, jednakże znalezienie odpowiedniej platformy nastręcza poważne trudności. Armja gen. Judenicza zająwszy miasto Jamburg posunęła się o 250 klm. na wschód od Narwy. Obecnie po przekroczeniu rzeki Ługi, uważanej przez bolszewików za poważną zaporę strategiczną, armja Judenicza znajduje się w oddaleniu 130 klm. od Piotrogrodu.

Berlin, 16 października.

(P. A. T.). „Lokal Anzeiger" donosi z Mitawy: Bermont wysłał do gen. Denikina notę, w której oświadcza, że nie może usłuchać rozkazu gen. Judenicza, aby udał się na front północno-zachodni, albowiem nie uznaje nowoutworzonych państw kresowych, tak jak to czyni gen. Judenicz, i z tego też powodu nie może opuścić Kurlandji. Wzgląd na interes przyszłej zjednoczonej Rosji nie pozwala na odłączenie prowincji bałtyckich.

Wiedeń, 16 października.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Berlina, że w kompetentnych kołach wojskowych nic nie wiadomo o rzekomej prośbie gen. v. der Goltza o dymisję.

Londyn, 16 października.

(P. A. T.). Biuro Reutera. Według pism angielskich, bronią Łotysze Rygi z niezrównaną zaciętością. Cała ludność łotewska, nie wykluczając chłopców w wieku szkolnym, bierze udział w bohaterskiej obronie. Dzięki tej obronie nie udał się atak wojsk niemiecko-rosyjskich, zmierzający do sforsowania przeprawy przez Dźwinę i jedynie przedmieścia na lewym brzegu udało się zdobyć Niemcom. Bermondt zaproponował potem zawieszenie broni i wszczęcie rokowań w Mitawie, lecz Łotysze odrzucili propozycję, tembardziej, że Estończycy wysłali w międzyczasie pociągi pancerne na pomoc Łotyszom i nadeszły znaczne posiłki łotewskie, które odrzuciły Bermondta.

Sztokholm, 16 października.

(P. A. T.). Łotewskie Biuro Informacyjne rozesłało protest przeciw atakowi wojsk niemieckich w Kurlandji. W proteście oświadcza, że powróciły czasy Wallensteina. Żaden chłop, który posiada krowę, konia albo kilogram masła nie może być pewnym przed soldateską niemiecką, która wszystko rabuje. Podczas gdy dalej na wschód walczą wojska estońskie i litewskie przeciw bolszewikom, wojska niemieckie uprawiają w Kurlandji rabunek i rozpustę.

Kopenhaga, 15 października.

(P. A. T.). Łotewskie biuro prasowe donosi, że większa część gabinetu i prezydjum Rady Narodowej powróciły 12-go października do Rygi.

Paryż, 16 października.

(P. A. T.).. Havas. „Echo de Paris" komentując zarządzenia, uchwalone przez Radę Najwyższą, aby zmusić von der Goltza do ewakuacji krajów nadbałtyckich, oświadcza, że jest rzeczą wątpliwą, czy zarządzenia te będą skuteczne. Daleko pewniejszym środkiem do osiągnięcia pożądanych rezultatów byłoby zwiększenie pomocy udzielonej Polsce, Denikinowi, Kołczakowi.

Ofensywa Judenicza.

Londyn, 16 października.

(P. A. T.). „Times" donoszą z Rewla, że wojska Judenicza stoją na połowie drogi między Jamburgiem a Gatczyną. Pierwszy atak gen. Glasenapa dał wielki sukces. Armja rosyjska osiągnęła już te pozycje, które zajmowała w czerwcu. Wczoraj zdobyto Psków. Ponieważ opór bolszewików słabnie, więc liczą się z zajęciem Petersburga najdalej z początkiem listopada.

Londyn, 15 października.

(P. A. T.). „Reuter". Wojska Judenicza rozpoczęły ofensywę zdobyciem Jamburga. Armja jest ożywiona wspaniałym duchem i rozesłała wyrazy wdzięczności do rządów sprzymierzonych za udzieloną pomoc, która umożliwiła rozpoczęcie decydującej walki.

Finlandja wobec Rosji.

Wiedeń, 16 października.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi ze Sztokholmu: Rząd finlandzki rozważał propozycje pokojowe rosyjskiego rządu sowieckiego i postanowił zaproponować sejmowi odrzucenie nawiązania rokowań z rządem sowieckim.

Ratyfikacja traktatu pokojowego.

Berlin, 16 października.

(P. A. T.). „Lokal Anzeiger" donosi, że dokument, w którym Anglja ratyfikowała traktat pokojowy nadszedł już do Paryża. Takiż dokument włoski przywieziony będzie do stolicy Francji prawdopodobnie przez Tittoni'ego.

Paryż, 16 października.

(P. A. T.). „Officiel Moniteur" donosi, że prezydent republiki Poincaré podpisał akt ratyfikacyjny traktatu pokojowego z Niemcami oraz innych traktatów zawartych w Wersalu w dniu 28 czerwca r. b. Sekretarjat konferencji pokojowej otrzymał dokument ratyfikacyjny, podpisany przez króla belgijskiego. Układ o międzynarodowej żegludze powietrznej podpisali wczoraj przedstawiciele Belgji, Boliwji, Brazylji, Wielkiej Brytanji, Equadoru, Francji, Włoch, Kanady, Portugalji, Rumunji, Siamu i Urugwaju.

Londyn, 16 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Tokjo donoszą, że rada koronna aprobowała ratyfikację traktatu pokojowego i przedłoży ją mikadowi do sankcji.

Zakusy monarchistów węgierskich.

Budapeszt, 16 października.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro koresp. pod datą 15 b. m.: Kilku deputowanych węgierskiej partji rojalistycznej zjawiło się wczoraj u prezydenta ministrów Friedricha. Imieniem deputowanych przemówił hr. Somssich, zawiadamiając o utworzeniu się partji rojalistycznej. Zaznaczył on przytem, że nie idzie tu o jedną tylko partję polityczną, ale o przekonania wszystkich warstw: przekonania te są monarchistyczne. Ludność Węgier pragnie z całego serca przywrócenia rządów monarchicznych i dąży do jaknajrychlejszego powrotu do tysiącletniego ustroju prawnopaństwowego. Nie kieruje się ona przytem żadnymi względami osobistymi, lecz chce zasadniczo rządów monarchicznych. Prezydent ministrów hr. Friedrich przyjął oświadczenie deputowanych do wiadomości i oświadczył, że i on jest zdania, iż przedłożone życzenia mogą być wyrazem wszystkich warstw. Także i według jego mniemania przebudowanie rządu na prawno-historycznych podstawach odpowiada pragnieniom ogółu ludności.

Król włoski nie abdykuje.

Rzym, 16 października

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rozpowszechniana przez pisma zagraniczne wiadomość o mającej niebawem nastąpić abdykacji króla włoskiego, jest według zapewnień ze źródeł urzędowych, fałszywa.

D'Annunzio wyjeżdża z Rjeki.

Wiedeń, 16 października.

(P. A. T.). „Tel. Comp." donosi z Berlina pod datą 15 b. m.: Dzienniki berlińskie donoszą z Rjeki, że d'Annunzio ciężko zachorował i musi się udać do Rzymu, celem zapytania lekarzy o radę.

Wiedeń, 16 października.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespond. donosi z Waszyngtonu pod datą 15 b. m.: „Universal American" podaje wywiad z pewnym kierującym mężem stanu w Anglji, który oświadczył, że d'Annunzio musi opuścić Rjekę. Rząd włoski musiałby przedłożyć plan usunięcia d'Annunzia gwałtem, ponieważ w drodze ugodowej nie da się to osiągnąć. D'Annunzio nie chce słyszeć o kompromisie w sprawie Rjeki i dlatego energiczne postępowanie jest konieczne.

Leszno.

(Korespondencja własna).

W Lesznie dnia 12 września r. b. odbył się wiec partji P. P. S., na którym tow. Morawski wygłosił dłuższą mowę, przypominając, że od roku 1904, jak tylko robotnicy Leszنowscy mogli zapamiętać, P. P. S. zawsze stawała murem w obronie interesów klasy robotniczej, i po dzień dzisiejszy trwa niezłomnie na tym stanowisku. W dalszym ciągu tow. Morawski wyjaśnił, jakie stanowisko zajmuje P. P. S. wobec obecnego rządu. Mowę tow. Morawskiego zebrani robotnicy przyjęli z żywem zadowoleniem i gdy tow. Morawski zaproponował, aby tu stworzyć komitet P. P. S., robotnicy chętnie na to się zgodzili i przystąpili do wyboru komitetu. Zostali wybrani: Janasz, Szwarc, Sołal, Szarwark, Nikitow, Piasecki, Florczyński, Dudkiewicz, Lewiński, na zastępców: Niedziński i Grabowski.

Z życia partji.

Do wszystkich organizacyj Polskiej Partji Socjalistycznej.

Szanowni Towarzysze i Towarzyszki!

W wykonaniu uchwały Naczelnej Rady Partyjnej w dniu 29 września odbyło się zebranie Centralnego Wydziału kobiecego, na którem postanowiono zwołać w Warszawie na dzień 26 i 27 października konferencję przedstawicielek roboty kobiecej. Celem konferencji jest opracowanie dalszego planu tego, tak dotychczas zaniedbanego działu pracy partyjnej i wyjaśnienia szeregu związanych z pracą wśród kobiet kwestyj. Projektowany jest następujący porządek dzienny konferencji:

1) Zagajenie.

2) Referaty:

a) Kwestja kobieca w burżuazyjnem i socjalistycznem rozwiązaniu.

b) Równouprawnienie kobiet wobec prawa.

c) Ochrona pracy kobiet i dzieci.

3) Pismo kobiece.

4) Sprawozdanie.

5) Sprawy organizacyjne.

Wybory na konferencję winny odbyć się na następujących zasadach:

Komitetowi okręgowemu, jakoteż wszystkim komitetom lokalnym przysługuje prawo wyboru po jednej delegatce. Tam, gdzie robota kobieca pod względem liczebności i spoistości organizacyjnej stoi na dość wysokim poziomie, wybory mogą być dokonane przez same zorganizowane towarzyszki. Liczba delegatek przy tym sposobie wyborów pozostać ma ta sama, jak i przy sposobie pierwszym.

Centralny Wydział kobiecy.

Baczność O. K. R. Podm. Wszystkich towarzyszy należących do Komitetu O. K. R. Podm. wzywa się na posiedzenie na dzień 18 października t. j. w sobotę na godz. 5 popoł. do lokalu „Chłopskiej Doli".

Sekretarjat.

Dwa wiece p. t. „Wiedza to potęga". Staraniem Centralnego Wydziału kulturalno - oświatowego P. P. S. odbędą się w niedzielę, dnia 19 października o godz. 11-ej 1) w dzielnicy Mokotowskiej Promenada, sala teatralna; 2) w dzielnicy Wolskiej, Wolska nr. 44.

W Promenadzie na Mokotowie przemawiać będą tow. tow. Heryng, Siwik i Zygmunt, na Wolskiej 44 — tow. tow. Barlicki, Chmieleńska i Hertz.

Do członków dzielnicy Ochota! Zebranie ogólne członków dzielnicy Ochota odbędzie się w sobotę, dnia 18 października, o godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym sprawozdanie z Rady miejskiej — referuje tow. Dewucki.

Do członków dzielnicy Powiśle! W piątek, dn. 17 października r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym, Solec nr. 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Szczypiorski.

Do członków okręgowego Komitetu kolejowego P. P. S.! W piątek, dnia 17 października, o godzinie 6 wiecz. ogólne zebranie członków okr. Komitetu kolejowego P. P. S. wspólnie z dzielnicą Śródmiejską i Starówką. W sobotę o godz. 5 popoł. posiedzenie egzekutywy okr. Kom. kolejowego.

Do dzielnic Wola i Czyste! W piątek o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska nr. 44, ogólne zebranie członków dzielnic Wolskiej i Czystego, na którem tow. Pilacki zreferuje sprawozdanie z Rady miejskiej.

Centr. Wydział kult.-ośw. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Oboźna nr. 4) odbędzie się posiedzenie Centralnego Wydziału kult.-oświatowego. Na porządku dziennym m. in. sprawa wydelegowania przedstawicieli Wydziału na zjazd kult.-oświatowy.

Do członków Komitetu Jerozolimy! Dziś t. j. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie członków Komitetu Jerozolimy w lokalu dzielnicowym, ul. Chłodna nr. 41.

Do członków dzielnicy Kolejowej! Dziś t. j. 17 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Kolejowej, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56.

Do członków dzielnicy Starówka i Śródmieście! Dziś t. j. 17 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Starówka i Śródmieście razem, w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie nr. 56.

Do członków okręgowego Komitetu kolejowego P. P. S.! W sobotę, d. 18 b. m. o godz 5 odbędzie się posiedzenie członków okręgowego Komitetu kolejowego P. P. S. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56.

Do członków dzielnicy Powązkowskiej! Prosimy tow. i towarzyszki o składanie nowych deklaracyj do dzielnicy Powązkowskiej, znajdującej się w lokalu przy ul. Okopowa nr. 30 m. 16.

Z ruchu robotniczego.

Represje wobec drukarzy. Od czasu rozpoczęcia strajku drukarzy, policja, w myśl rozporządzenia ministra spraw wojskowych o przymusowych świadczeniach, dokonywa stale obławy na ukrywających się pracowników drukarni państwowej. Ostatnio zostali aresztowani w nocy: Jan Gottschalk (Twarda nr. 66) i Jan Jędrzejczyk (Wronia nr. 32), pracownicy drukarni państwowej, poczem odprowadzeni do drukarni. Większość pracowników tej drukarni zmuszona jest do ukrywania się.

Sprawa lokalu Zw. zaw. pracow. handl. W sprawie rekwizycji siedziby Związku prac. handlowych (Długa 38), odbyła się dnia 15 b. m. konferencja szefa Sekcji budownictwa wojskowego z p. naczelnikiem Wydziału kwaterunkowego Józ. Toruniem, poczem zakomunikowano przedstawicielom Związku, że rezultat zabiegów co do całego lokalu, niezbędnego dla Związku, definitywnie rozstrzygnięty będzie w ciągu bieżącego tygodnia.

Baczność robotnicy z O. U. G. i z Magazynu Inten.! Sekretarz Kom. Wykonawczego R. D. R. prosi wszystkich robotników i robotnice, pracujących w okręgowym Urzędzie Gospodarczym na Powązkach i w Magazynie intendentury G. O. W. na Sławkach na ogólne zebranie, mające się odbyć dnia 17 października o godz. 6 wiecz. w lokalu Gospody Robotniczej, ul. Okopowa nr. 30.

Związek zawodowy pracowników młynarskich zwołuje ogólne nadzwyczajne zebranie na dzień 19 października r. b. w niedzielę, na godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Leszno nr. 53. Ze względu na ważność sprawy zarząd prosi wszystkich członków o liczne i punktualne stawienie się na zebranie.

Ze Związku zaw. rob. miejskich. Zebranie Rady Naczelnej Związku robotników i robotnic miejskich odbędzie się w piątek, d. 17 października, o godz. 6 popoł. punktualnie, w lokalu związku, Al. Jerozolimska nr. 56 m. 4. Sprawy bardzo ważne. Stawić się winni wszyscy delegaci!

Związek prac. fotografji. W ubiegłą sobotę odbyło się w lokalu związku zebranie ogólne, na którem członek Rady Związków zaw. wygłosił referat o krajowych zadaniach związku i obowiązku fotografów do wzajemnej pomocy, bez której nigdy nie może być poprawy bytu. Postanowiono zmienić statut na krajowy, porozumieć się z ogółem pracowników na prowincji przez Radę Związków i członków wyjezdnych, wydać odezwę nawołującą do organizowania oddziałów związku we wszystkich miastach Polski i polecono zarządowi przygotowawcze prace do zwołania za parę miesięcy zjazdu krajo-

wego. Projekt opracowanych żądań do firm warszawskich postanowiono omówić na specjalnem zebraniu ogólnem w sobotę d. 18 b. m.

„Klub Proletarjacki“ (Leszno 53). W niedzielę, dnia 19 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich członków Klubu, dla załatwienia bardzo ważnych spraw dotyczących normalnego rozwoju klubu. Wszyscy członkowie winni na nie przybyć koniecznie.

Lokale robotnicze pod groźbą rekwizycji.

Dnia 13 b. m. zgłosiło się do Związku zawodowego pracow. igły (Rymarska 2/4) dwuch oficerów i wskazując na notatkę w „Przeglądzie Wieczornym“, zarzucili zarządowi, iż: „sznajgelesy robią gwałt w prasie“ (Notatka w „Przeglądzie“ była przedrukowana z „Robotnika“). Jeden z oficerów wyraził się: „my tego lokalu ani chcemy, ani potrzebujemy, ale my wiemy, że tu jest spelunka komunistyczna i już znajdzie się taki, kto ten lokal zabierze“.

Świadkami tej scenki byli obecni przodownik Nr. 273 i szeregowiec.

Wczoraj o godz. 2-ej zgłosił się do Związku „ów kłoś“ p. porucznik, już nie z Wydziału kontroli transportów zagranicznych, ale z wydziału opieki nad inwalidami, z nakazem zarekwirowania większej części lokalu. Obecni członkowie zarządu, poseł do Sejmu tow. Ziemięcki, oraz cała frakcja „Bundu“ Rady miejskiej kategorycznie oświadczyli, iż lokalu będą bronili do końca członkowie Związku, którzy zapełnili cały lokal.

Po dłuższej pertraktacji p. porucznik poszedł, oświadczając, iż lokal zostaje zarekwirowany po dokonaniu odpowiedniego remontu.

W sprawie połączenia obu związków dozorców

Onegdaj, dn. 15 go odbyło się zebranie informacyjne w sprawie połączenia związków dozorców domowych w jeden związek. Zebranie to odbyło się w sali Muzeum Przemysłu i Handlu. Po przemówieniach tow. Towarowskiego, Jaworowskiego i innych, zebrani zgodzili się na połączenie obu związków (z ul. Leszno i Kredytowej) w jeden, pozostawiając ostateczną decyzję w tej sprawie orzeczeniu ogólnego zebrania członków obu organizacji. Zebranie to dokona również wyboru nowego zarządu, przyczem na wybór ten żadnego nie wywrą wpływu istniejące obecnie zarządy obu organizacji. Zapewnioną jest całkowita swoboda decyzji ogólnego zebrania.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 32-e).

Magistrat sam przyczynia się do rekwizycji lokali Związków robotniczych.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada większością głosów potępiła reakcyjną działalność obecnego magistratu, który, jak się okazuje, sam przyczynia się do rekwizycji lokali Związków robotniczych, lekceważy uchwałę Rady miejskiej z dn. 18 września r. b. Skrajna prawica stanęła oczywiście w obronie magistratu, centrum zostało bierne w głosowaniu, jak za, tak i przeciw wnioskowi, natomiast wiceprezydent Malinowski miał... odwagę głosować przeciw wnioskowi, czyli, że pochwalić stanowisko tych pachołków swoich w dziale mieszkaniowym, którzy otwarcie występują przeciw uchwale Rady miejskiej.

To się zwie „ładem i porządkiem“, zaś ewentualny protest czynny armji robotniczej będzie nazwany „bolszewizmem“. Stara, głupia historja, robiona przez głupich ludzi.

Na początku posiedzenia r. Kobylecki referuje wniosek magistratu w sprawie kredytu dodatkowego w sumie mk. 9.875.000 na dodatki drożyźniane, budowlane i fundusz do dyspozycji na remunerację dla urzędników miejskich. Komisja fin.-budż. przychyliła się do wniosku tego, mimo 100-miljonowego deficytu w budżecie miejskim, gdyż urzędnicy ci gorzej są opłacani, niż pracownicy instytucji prywatnych i rządowych. Dodatek obowiązywać ma od dnia 1 b. m.

R. Hirszel zgadza się, że za dużo wydajemy na magistraturę, pyta się, czy nie za wiele jest urzędników i odpowiada, że wcale nie. W porównaniu z ilością urzędników w magistracie warsz. w dn. 1 stycznia 1914 r., liczba ich b. nieznacznie się powiększyła (z 1531 do 2212) mimo, że działalność magistratu niepomiernie wzrosła, i przybyły działy poprzednio nieistniejące (dział aprowizacyjny, który zatrudnia sam 1100 osób, w grę tu nie wchodzi).

Oponuje mu r. Janikowski, który mówi, że — strach powtórzyć, — poprzedni magistrat (rosyjski) pracował, gdy dzisiejszy nic nie robi (mowa oczywiście o kierownikach): budowano most, wiadukt, halle, kanalizację. Dziś wszystkie podatki ledwie starczą na pokrycie 1/3 budżetu płac urzędniczych.

Rada kredyt powyższy uchwala.

Następny wniosek magistratu w sprawie kredytu 200.000 mk. na zakup 5000 metr. sześc. piasku dla stacji filtrów Rada również zatwierdza.

Następuje dalszy ciąg dyskusji w sprawie głodu mieszkaniowego. Zabiera głos r. Łypacewicz, który czyni zarzut magistratowi, że dopiero po trzech miesiącach od daty uchwalenia przez Sejm ustawy mieszkaniowej przypomniał sobie obowiązek utworzenia odnośnego urzędu. Jest to karygodnem lekceważeniem obowiązków swoich! Prawica nam mówi, że komisje nie działają, jednak tych organów wyrzec się nie możemy. Musimy czynność Urzędu mieszkaniowego skontrolować. Jest wolnych około 18.000 lokali, niezdatnych do zamieszkania, jest głód mieszkaniowy, tymczasem lepsze lokale zajmują rosyjscy i niemieccy urzędnicy, których abstrahując od nienawiści rasowej, powinniśmy wywieźć do obozu jeńców, jako dawnych naszych katów, a nie odstępować im mieszkania.

Nie dajmy Urzędowi mieszkaniowemu się zbiurokratyzować i dla tego ustanówmy: 1) Delegację z 3 radnych, któraby co miesiąc obowiązana była składać nam sprawozdania, oraz 2) stałą komisję z 7 radnych, któraby składała sprawozdania co dwa miesiące.

R. Kalinowski (Zygmunt) oburza się na działalność pp. Anusza i Ptaszyńskiego i kwestjonuje ich prawa w zakresie decydowania spraw, dotyczących lokali mieszkaniowych.

Tow. Buliński odwołuje się i do prawicy i do lewicy, które zapowiadały rozstrzygnięcie sprawy mieszkań robotniczych, a nic nie zrobiły. Zbudujmy domy robotnicze, ulżyjmy biedzie mieszkaniowej.

R. Brzeziński ponawia swoje zarzuty pod adresem komisji radzieckich i proponuje poprzestać na już utworzonym urzędzie, któremu całą sprawę należy powierzyć.

Rada głosuje i uchwala połączony wniosek rr. Dymowskiego i Łypacewicza co do komisji z 7 radnych (tow. Buliński, rr. Dymowski, Erlich, Gromko, Z. Kalinowski, Koerner i Krysiński) oraz wniosek r. Łypacewicza co do delegacji z 3 radnych (rr. Kuksz, Szpotański, dr. Zawadzki).

Nagłe wnioski w sprawie rekwizycji lokali Zw. zawodowych (Długa 38, Tamka, Długa 27, Rymarska 2 i 4) zabierają cały koniec posiedzenia.

Tow. Pilacki podtrzymuje nagłość wniosku, przeciw nagłości nikt nie przemawia, jednak w głosowaniu skrajna prawica głosuje przeciw nagłości, zaś chadeckie centrum od głosowania się powstrzymuje. Nagłość uchwalona.

Przy omawianiu meritum wniosku zabrał głos r. Erlich który w doskonałej mowie karcił stanowisko magistratu, przeciwstawiającego się odnośnej uchwale Rady i sam wskazuje lokale organizacji robotniczych.

Hańba, po dwakroć hańba! Rada większością głosów (znów prawica głosowała przeciw, chadecy wstrzymali się) uchwaliła wyrazić magistratowi naganę.

Życie gospodarcze.

Razem O. K. R. Pabjanice kwituje: mk.

Kursy z dnia 16 października 1919 r.

Dewizy i Banknoty

	Kupno	i sprzed.	Kupno	i sprzed
Funty szterlingi	150.—	152.—	149.—	153.—
Dolary Stan. Zjedn.	35.50	36.—	35.25	36.25
Dolary Kanadyjskie	—.—	—.—	32.25	33.25
Franki franc.	4.20	4.30	4.15	4.30
Franki szwajc.	6.45	6.55	6.40	6.60
Franki belgijsk.	4.20	4.30	4.15	4.30
Liry	3.60	3.65	3.55	3.70
Marki fińskie	158.—	160.—	157.—	161.—
Leje rum.	165.—	170.—	165.—	175.—
Lewy bulg.	—.—	—.—	79.—	81.—
Floreny holend.	13.05	13.25	12.95	13.35
Korony szwedzk.	8.70	8.85	8.65	8.90
Korony norwesk.	8.20	8.25	8.15	8.40
Korony duńskie	7.70	7.85	7.65	7.90
Marki niem.	138.—	140.—	137.—	140.—
(drobne do mk. 10)	—.—	—.—	100.—	—.—
Korony niem.-austr.	—.—	52.—	—.—	52.—
Korony czeskie	100.50	102.—	100.—	102.50

Notowania giełdy warszawskiej: Ruble carskie 118.50 — 119.00. Korony 54.15 — 54.40.

Sprawa transportów. Biuro prasowo - informacyjne ministerjum przemysłu i handlu podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w sprawach transportu dla celów przemysłu i handlu informacyj udziela Wydział transportowy Sekcji handlowej ministerjum (Elektoralna nr. 2).

Sekcja handlowa dysponuje także częścią taboru kolejowego, przyznanego do przewozu artykułów, potrzebnych w przemyśle i handlu.

Podania o wagony należy kierować do Inspektoratów przemysłowych, stosownie do okręgu, w którym znajdują się przedsiębiorstwa osób zainteresowanych, lub do miejsca zamieszkania petentów.

Upoważnienia do wydawania zleceń na wagony posiadają Inspektoraty przemysłowe w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Radomiu, Kaliszu, Włocławku, Łodzi, Częstochowie, Sosnowcu, Białej, Krakowie i Lwowie, oraz Urząd górniczy w Dąbrowie.

Podania winny być zaopatrzone w odpowiedni stempel i złożone do dnia 5-go każdego miesiąca. W podaniu muszą być dokładnie wskazane stacje wysyłająca i odbiorcza, oraz nazwiska nadawcy i odbiorcy, jak również rodzaj tonażu.

Kronika.

Wypłata zasiłków rodzinom żołnierzy. Wypłata zasiłków, przyznanych przez minister. spraw wojskowych, mieszkającym w Warszawie rodzinom żołnierzy, pełniących służbę w wojsku polskim, odbywać się będzie przy ulicy Rymarskiej w Kasie Zapomóg i Rent według następującego porządku: We czwartek, 16 b. m. nazwiska, rozpoczynające się od liter A — B; w piątek, 17 b. m. — C — D; w sobotę, 18 b. m. — E — F — G; w poniedziałek, 20 b. m. — H — I — J; we wtorek, 21 b. m. — K; w środę, 22 b. m. — L — Ł; w czwartek, 23 b. m. — M — N; w piątek, 24 b. m. — O — P; w sobotę, 25 b. m. — R; w poniedziałek 27 b. m. — S; we wtorek, 28 b. m. — T — U; w środę, 29 b. m. — W — Z — Ż.

Zgłaszający się po odbiór zasiłków winni wylegitymować się papierami osobistemi (paszport i t. p.).

(a) **Zniknięcie słoniny.** Od chwili wstąpienia w wykonanie rozporządzenia o cenach maksymalnych na mięso i słoninę, produkta te zniknęły ze sklepów i jatek. Publiczność pytającą o słoninę, rzeźnicy zbywają drwinami, posyłając do ministerjum aprowizacji.

(a) **Konferencja naftowa** odbędzie się dnia 18 października w nowo utworzonym urzędzie naftowym państwowym z udziałem przedstawicieli administracji z Wielko i Małopolski.

W szkole dziennikarskiej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej odbędą się w przyszłym tygodniu wykłady inauguracyjne: prof. St. A. Kempnera p. t. „Publicystyka a dziennikarstwo“, oraz prof. Wł. Wolerta p. t. „Prasa w życiu publicznem“. Wykłady w pierwszym tygodniu są, zwykłym zwyczajem, dostępne dla wszystkich.

Statystyka wypadków samochodowych. Komendant policji polecił komisarjatom nadesłać w ciągu 5 dni cyfrowe dane odnośnie ilości notowanych wypadków nieostrożnej jazdy samochodowej za czas od 1.1 1918 r. do chwili opuszczenia Warszawy przez wojska niemieckie i od 1.1 1919 r. do dnia dzisiejszego.

Bilety na koncert jako przepustki. Komendant policji podaje do wiadomości, że bilety wejścia na koncert urządzany w Filharmonji w dniu 18 b. m. staraniem komitetu obrony Śląska, służą jako przepustki nocne z 18 na 19 b. m.

Zarząd Rady inteligencji pracującej zawiadamia, że dla bezrobotnych i niezamożnych członków zorganizował bezpłatną pomoc lekarską i prawną. Wskazówek udziela Sekretarjat Rady codziennie między godz. 6 — 8 wieczór.

Z dniem 15 października zostało reaktywowane Biuro pośrednictwa pracy dla bezrobotnej inteligencji. Zainteresowani tak pracodawcy, jak i poszukujący pracy zechcą się zgłaszać do Sekretarjatu Rady między godz. 6 — 8 wieczór przy ul. Szpitalnej nr. 1 m. 3.

(m) **Harce samochodowe.** Na ul. Smoczej przed domem nr. 41 samochód wojskowy przejechał 41-letnią Tobę Małkę Wysocką, wdowę, którą z potłuczonym brzuchem i z ranami na rękach i nogach przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

— Na ulicy Kopernika w pobliżu Tamki samochód wojskowy potrącił 65-letnią Annę Stachurską, niosącą na plecach worek z ziemniakami. Stachurską z potłuczonemi plecami przewieziono do szpitala św. Rocha.

— Na ulicy Marszałkowskiej w pobliżu Wilczej pędzący z nadmierną szybkością samochód wojskowy, towarowy, skręcił nagle i otarł się o bok tramwaju linji okólnej. Jadący w ostatnim wagonie na tylnym pomoście i trzymający się prawą ręką za słupek galeryjski 40-letni Antoni Kalembasiak, motorniczy tramwajowy (Moniuszki nr. 15, Mokotów), uległ obcięciu przez samochód małego palca. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, Kalembasiaka przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Jadący również tym tramwajem uczeń, 12-letni Bolesław Wroczyński, stojąc na stopniu wagonu został potłuczony. Pogotowie udzieliło mu pomocy na miejscu.

(m) **Fatalny wypadek tramwajowy.** Onegdaj około godziny 7-ej wiecz. przy zbiegu ul. Żelaznej i Leszno zdarzył się fatalny wypadek, wynikły wskutek lekceważenia konduktorów, którzy mimo przystanku, dali sygnał do dalszej jazdy. Kilka osób, które pragnęły wysiąść przy tym przystanku, widząc, że tramwaj się nie zatrzymuje, zaczęło wyskakiwać w biegu, przyczem z powodu dużego tłoku wypchnięte zostały dwie kobiety: 19-letnia Aniela Socjuszówna (Wolska nr. 16), pracownica w elewatorach na Czystem i właścicielka sklepu z ul. Nowolipki nr. 73. Pierwsza dostała się pod koła trzeciego towarowo-osobowego wagonu, które obcięły jej nogi w biodrach i poszarpały dolną część brzucha. Nieszczęśliwą zupełnie przytomną kobietę przewio-

zło Pogotowie do szpitala św. Ducha, gdzie po upływie dwóch godzin zmarła. Druga kobieta uległa potłuczeniu i zdrapaniu twarzy i lewego boku.

(m) **Znowu samobójstwo ucznia.** Onegdaj w południe w mieszkaniu rodziców swych przy ul. Polnej nr. 32 — 34 wystrzałem z karabinu w głowę odebrał sobie życie 18-letni Władysław Fraziński, uczeń, syn znanego właściciela fabryki cukrów i czekolady. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy.

(m) **Zagadkowe morderstwo.** Wczoraj około g. 7-ej rano stróże miejscy na olbrzymim placu t. zw. „Prezesa" przy zbiegu ulic Grzybowskiej i Przyokopowej, za zabudowaniami elektrowni tramwajów miejskich znaleźli zwłoki mężczyzny około lat 25, chrześcijanina w zupełnym negliżu. Szyja denata była ściągnięta silnie chustką, twarz nabrzmiała, oczy zaszłe krwią, język wysunięty — wszystko to wskazywało, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Ślady zdrapania oraz piasek i ziemia na twarzy, brzuchu, piersiach i kolanach denata wskazują, że morderstwo dokonane zostało w jednym z pobliskich domów wczoraj po północy, poczem uduszonego rozebrano do naga i twarzą po ziemi wleczono na plac „Prezesa". Osobistość zamordowanego narazie nie była ustalona.

Przybyłe na miejsce władze urzędu śledczego, w osobach komisarza III okręgu, p. Pawłowicza i podkomisarza, p. Przygody, przeprowadziły energiczne dochodzenie, które wkrótce przyczyniło się do ustalenia osobistości zamordowanego. Jest to 28 letni Adam Dudziek, z zawodu szmaciarz, zamieszkały na Szosie Wolskiej nr. 84. Pozostawił on żonę i 6-letnią córkę. Okoliczności towarzyszące zagadkowemu morderstwu nie są jeszcze ustalone. Urząd śledczy dalej prowadzi energiczne śledztwo. Narazie wiadomo tylko, że morderstwa dokonano nie w celu rabunku, lecz zapewne z powodu zemsty, zaś morderca, w celu trudniejszego rozpoznania trupa, zdjął ze swej ofiary ubranie.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś „Hrabina".

Teatr Polski. Dziś komedja Wojciecha Bogusławskiego „Spazmy modne".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro sztuka G. Zapolskiej „Asystent".

Teatr Mały. Dziś „Polityka" Perzyńskiego.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Nieśmiertelny".

Teatr Nowości. Dziś „Manewry jesienne".

Warsz. teatr Dramatyczny. Dziś i dni następnych efektowna sztuka „W niemieckich szponach" w koncertowym wykonaniu.

Teatr Praski. Dziś tragi-farsa Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli".

Teatr Powszechny. Dziś „Złodziejka".

W Filharmonji dzisiaj wielki abonamentowy koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego.

POKWITOWANIA.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej" kwituje z odbioru: Eugenja Wrzesińska z Kielc mk. 100.

J. K. mk. 100.

Zamość ze znaczka kor. 1013, rub. 23 kop. 36, marek 7.

Pabjanice: ze znaczka , z odczytu, z list składkowych marek 1365.43, 6 kor. 21 hal., 4 rub. 20 kop. Za pocztówki i nalepki mk. 80.40.

Sieradz: marek 673.83, kor. 2, kop. 61 ze znaczka, z list składkowych, za nalepki i pocztówki.

Zelów: marek 289.22 ze składek, za pocztówki i nalepki.

Zduńska Wola: marek 642.13, kor. 2, rub. 1 z zabawy, ze znaczka, za nalepki i pocztówki.

Szadek: marek 200 z listy składkowej.

Na zebraniu 21 września robotnicy rolni z folwarku Wilanów na Prasę socjalistyczną mk. 21.

Razem O. K. R. Pabjanice kwituje: mk. 3472 fen. 1, koron 10 hal. 71, rub. 5 kop. 81.

Do wiadomości kooperatyw robotniczych.

Z. R. S. S. może zakupić większe ilości ciepłej odzieży (bielizna flanelowa i trykotowa, metwalowa, koszule robotnicze, kołdry bawełniane i wełniane, palta jesienne i t. p. (z transportu otrzymanego przez P. U. Z. A. P. P. z Holandji 402 wagony).

Wszystkie Stowarzyszenia, życzące sobie nabyć powyższe towary, winny niezwłocznie wpłacić należność do Związku, wraz z odpowiednim zamówieniem i w ciągu 7—10 dni będą mogły otrzymać towar.

Ceny artykułów, skalkulowane przez Związek, są następujące:

Koszule flanelowe męskie	za sztukę	mk.	31.50
„ metwalowe „	„	„	23.10
„ trykotowe „	„	„	24.15
„ „ damskie	„	„	17.15
„ kolorowe robotnicze	„	„	26.25
Kalesony flanelowe męskie	„	„	24.15
„ trykotowe „	„	„	23.10
Kołdry bawełniane	„	„	24.15

Pieniądze wpłacać można do P. K. O. (Pocztowa Kasa Oszczędności) na rachunek Związku Spożywczych Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie № 494, do kasy Związku, lub do Banku Tow. Spółdzielczych na r-k bieżący Związku № 2911.

Związek Robotniczych Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wolska 44
Adres telegraficzny: „Spółdzielca".

Poszukiwana

jest piekarnia o dwóch piecach, zatwierdzona przez Komisję, do wypieku chleba kontyngensowego. Pożądane byłoby wraz z małym mieszkaniem.

Zgłoszenia przesłać **Sosnowa 4, m. 28.**

Ministerstwo Zdrowia Publicznego

Podaje do wiadomości, że w I-ej przychodni dla chorych niezamożnych przy urzędzie Sanitarno obyczajowym (Danillowiczowska 5) przyjmowani są w godzinach wieczornych, mężczyźni, kobiety i dzieci.

Bezpłatne porady w chorobach skórnych i wenerycznych udziela się:

w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 8 popoł. kobietom i dzieciom;

we wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 6 do 8 popoł. mężczyznom;

pozatem kobietom codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz. 11-ej do 12 przed poł. 3861

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal.